10 GR Warszawa, piątek 13 maja 1938 r. Opłata pocztowa uiszczona gotówką Nr 31 Rok I

NOWA RZECZPOSPOLITA

Barbarzyństwo japońskie nie ma granic!

Wojna gazowa w Chinach

Miliony chłopów chińskich w obliczu „duszącej śmierci"

HANKOU, 13.5. Główna kwatera chińska otrzymała wiadomości, że w najbliższym czasie należy się spodziewać zastosowania na wielką skalę przez wojska japońskie gazów bojowych.

Do Szantungu przybyły dwa bataliony chemiczne pod dowództwem gen. Motomo. Każda samodzielna japońska jednostka bojowa, wyposażona została w najbardziej nowoczesne środki chemiczno - gazowe. Do grup operacyjnych przedzielone zostały specjalne oddziały chemiczne.

Dowództwo chińskie przygotowuje się do zabezpieczenia żołnierzy przed atakiem gazowym, przy czym liczą się tu ogólnie z użyciem przez Japończyków zupełnie dotąd nieznanych nowych preparatów. Według meldunków wywiadowczych eskadry japońskie również otrzymały już ładunki bomb gazowych.

Ofensywa gazowa zagraża w pierwszej linii chińskiej ludności cywilnej, nie orietującej się w niebezpieczeństwie wojny chemicznej. Rząd chiński ponoszący olbrzymie ciężary na rzecz armii, nie jest w stanie zaopatrzyć miliony chłopów w najprymitywniejsze choćby maski.

Toteż gazowa ofensywa japońska oczekiwana jest z pełnym naprężenia niepokojem, gdyż jasnym jest, że straszliwe jej skutki spadną w pierwszym rzędzie na miliony chińskich chłopów i ubogą ludność miejską.

Nowi „lokatorzy" w Dachau

Seyss Inquart podał się do dymisji

WIEDEŃ, 13.5. B. min. skarbu w gabinecie Schuschnigga, dr Draksel i b. dyr. austriackiego Banku Narodowego Kuenbeck, zosali osadzeni w obozie koncentracyjnym w Dachau (Niemcy). Majątek obydwu uległ skonfiskowaniu.

Jednocześnie po mieście kursuje pogłoska, że mianowany przez Hitlera kanclerz Austrii Seyss - Inquart po raz czwarty podał się do dymisji, której jednak Hitler nie przyjął. To postępowanie Seyss - Inquarta tłumaczone jest jako protest przeciwko wydaniu b. Austrii we władzę Gestapo.

Za parawanem fałszywego nazwiska

Krwawa „dintojra" przestępców

Pobity kasiarz osiadł w kryminale

W świecie przestępczym znany jest Jan Włodarczyk, karany wielokrotnie włamywacz i kasiarz. Wśród swoich nazwany jest Parowcem. Ostatnio poszukiwany był przez kilka sądów i policję za liczne włamania i kradzieże. Ścigany ze wszech stron Włodarczyk postanowił skryć się jeszcze głębiej i przybrał fałszywe nazwisko. Zamieszkał za podrobionymi dokumentami.

Mniemając, że dobrze ukrył się przed policją, Włodarczyk przystąpił do dalszej akcji złodziejskiej. Ale sam nie chciał się zbytnio narażać i korzystając z kryzysu ekonomicznego w świecie przestępczym — bo i tam są teraz ciężkie czasy — Włodarczyk zaangażował czterech zdolnych, ale nie umiejących iść przez życie samodzielnie włamywaczy. Stanął na czele szajki i wysługiwał się nimi tak, że sam planował tylko nocne wyprawy, nie biorąc poza tym na siebie żadnego ryzyka. Górował nad podwładnymi tym, że wypłacał im zaliczki, zabierając potym lwią część dochodów z łupu.

Ten stan rzeczy nie mógł trwać długo. Czterej jego kompani zażądali równej części zysków. Twierdzili, że Włodarczyk w tym jest uprzywilejowany, że nie naraża się bezpośrednim udziałem w robocie złodziejskiej, ograniczając się tylko do kierownictwa szajką i przygotowaniem planów wypraw. Na tym tle doszło do awantury, która skończyła się tym, że podwładni wezwali szefa na „dintojrę".

Sąd złodziejski zebrał się na Starym Mieście. Włodarczyk stawił się na rozprawę, która miała bardzo burzliwy przebieg. Widząc, że sędziowie są stronniczy i wypowiadają się wyraźnie przeciwko Włodarczykowi, oświadczył on, że uchyla się od odpowiedzialności. Nastąpiło wówczas to, co w takich wypadkach następuje. Komplet sędziowski, świadkowie, oskarżyciel i w ogóle wszyscy uczestnicy sądu przystępują do doraźnego wymiaru kary. I to natychmiast.

Włodarczyk był na to przygotowany, bo w tej samej chwili dobył rewolweru rozkazując wszystkim podnieść ręce do góry. Zagroził użyciem broni jeżeli nie otworzą mu natychmiast drzwi i nie puszczą wolno. Rozkaz spełniono. Włodarczyk cofając się do drzwi tyłem z rewolwerem w garści potknął się o krzesełko. Skorzystał z tego najbliżej stojący obok niego przeciwnik i rzuciwszy się zdołał mu odebrać broń. Nie padł ani jeden trzał.

Wówczas całe gremium przypuściło szturm do Włodarczyka. Nastąpiła masakra. Opornego podsądnego bito czym popadło.

W sieni powstał hałas. Złodziejskie towarzystwo rzuciło się do ucieczki w obawie, że nadejdzie policja, i nakryje wszystkich. Ostatni, zbity i sponiewierany, pokrwawiony wyszedł ze spelunki Włodarczyk ledwo powłócząc nogami.

Na ulicy upadł pod murem. Zemdlał. Przybył policjant i zaopiekował się pobitym włamywaczem, odwożąc go do komisariatu.

Hr. Drohojowski na wolności

Wyrok sądu apelacyjnego we Lwowie

w sprawie ludowców

W dniu wczorajszym w sądzie apelacyjnym we Lwowie zapadł wyrok w sprawie hr. Drohojowskiego, Kasprzaka oraz ich towarzyszy, oskarżonych o współudział w strajku chłopskim.

Po przemówieniu stron sąd apelacyjny wydał wyrok zmniejszający karę hr. Drohojowskiemu do 8-miu miesięcy aresztu, Kasprzakowi do 18-tu miesięcy więzienia. Pozostałym oskarżonym karę również zmniejszono, dwóch z nich skazanych poprzednio po 2 lata więzienia — sąd uniewinnił.

Po skończonej rozprawie hr. Drohojowski został wypuszczonwy na wolność, ponieważ już więcej niż 8 miesięcy przebywał w więzieniu.

Redaktor „Orędownika" i prezes „Pracy Polskiej"

aresztowani

W czwartek dn. 12 bm. aresztowano w Łodzi z polecenia prokuratora redaktora odpowiedzialnego pisma „Orędownik" Władysława Maciąga, oraz prezesa Zw. Zaw. „Praca Polska" w Łodzi, Henryka Szulca. Aresztowań tych dokonano w związku z ustawą o ochronie pamięci śp. marsz. Piłsudskiego.

W nrze czwartkowym „Orędownika" zamieszczono komunikat Zw. Zaw. „Praca Polska", że dn. 12 bm. w lokalu własnym przy ul. Bandurskiego odbędzie się „czwartek rozrywkowy", na który zaprasza się wszystkich sympatyków. Władze administracyjne dopatrzyły się w tym przestępstwa i zarządziły aresztowanie red. odpowiedzialnego pisma, w którym ukazał się wzmianka oraz prezesa Zw. Zaw. „Praca Polska" w Łodzi.

Generalne pranie brudów

w katowickim Urzędzie Celnym

KATOWICE, 13. 5. Od dłuższego już czasu dochodziły do władz zajmujących się zwalczaniem przestępstw skarbowych informacje, że w szeregu spraw o nadużycia celne prowadzonych prze katowicki urząd celny nie było właściwego epilogu. Nie wszystkie sprawy, wykrywane przez straż graniczną kierowane były na drogę sądową.

W światku przemytniczym w Katowicach opwiadano sobie na ucho, że w wielu wypadkach można „wpłynąć" na to, aby akta zaginęły.

W związku z tymi pogłoskami, władze celne przeprowadziły kontrolę katowickiego urzędu celnego i zmieniły jego obsadę. Jeden z urzędników, podreferendarz Włodzimierz Witusiński z Jaworzna został z miejsca aresztowany i osadzony w więzieniu.

Brudy, szantaże, konspiracja

Klub wstrętnych zboczeńców

miał bardzo szeroki zasięg

Przed kilku dniami podaliśmy krótką notatkę o wykryciu w Warszawie klubu zboczeńców. Prowadzone dochodzenie policyjne doprowadziło do rewelacyjnych wyników. Oto jak się okazało, w sprawę wmieszane są osoby ze świata finansjery, arystokracji i zawodów wyzwolonych powszechnie znane w stolicy. Klub zboczeńców posiadał cechy organizacyjne na wzór wykrytych ostatnio w stolicy lóż masońskich.

Ze względu na drażliwe tło sprawy szczegóły nie mogą być podane do publicznej wiadomości. Ba, nawet sam proces, gdy do niego dojdzie, będzie z pewnością toczyć się przy drzwiach zamkniętych. W sprawie tej przesłuchano już kilkadziesiąt osób. Poszkodowanych jest kilkunastu chłopców, których podstępnie wciągano do klubu.

W związku z tym ujawniono również dość szeroko rzogałęzioną organizację szantażystów, która umiała z tego tytułu czerpać pokaźne zyski. Także i wśród młodocianych zboczeńców znalazło się kilku, którzy umieli sytuację wykorzystywać w ten sposób, że przychodzili potem do mieszkań zainteresowanych, wymuszając pieniądze pod groźbą wtajemniczenia w sprawę rodziny

Jasno i otwarcie

Totalizm a medycyna

(w) Profesor uniwersytetu poznańskiego dr Stefan Dąbrowski wydał broszurę, w której rozpatruje wpływ totalizmu na medycynę. Okazuje się, że nawet w tej dziedzinie, tak zdawałoby się dalekiej od totalizmu, ten ostatni poczynił również dotkliwe szczerby.

Materialistyczny totalizm widzi przede wszystkim w człowieku tylko ciało, a nie chce uznać jego osobowości, wskutek tego narzuca szablonowe metody leczenia, nie liczące się z indywidualnością jednostki. Nie docenia też działania na psychikę chorego, bo duch dlań nie istnieje. Takie są refleksy ogólne zasad współczesnych teorji socjologicznych w sferze tak specjalnej, nie mającej nic wspólnego z polityką.

Tyle co do pacjenta. Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa z lekarzami. Ustrój totalny zabija wprost wolny zawód lekarski. Czyni z lekarza urzędnika i to w dodatku biurokratę, który zpoza papierów przestaje widzieć żywego człowieka. Na lekarza nakłada się tyle obowiązków administracyjnych, statystycznych i nawet higieniczno - policyjnych, że na właściwe leczenie pozostaje mu już niewiele czasu.

Jaskrawym przykładem takiego stanu rzeczy są nasze ubezpieczalnie społeczne. Chorzy nie mają tu wolnego wyboru lekarza, lecz muszą iść do tego, który jest wyznaczony z góry. Lekarz nie potrzebuje troszczyć się o pacjentów i pozyskiwać ich sobie dobrymi skutkami swej kuracji, bo wie, że ci i tak muszą przyjść do niego. Ginie czynnik szlachetnej emulacji, odpada potrzeba dalszego kształcenia się w swym fachu, nie istnieje konieczność bacznego śledzenia za najnowszymi postępami wiedzy. Lekarz zaczyna odrabiać tylko kawałki. Zawalony liczbą chorych, przestaje dbać o jakość swoich metod leczniczych. Forma zabija u niego treść.

Jednocześnie zbyt daleko idące wymagania eugeniki rasizmu dają w ręce lekarza w wielu wypadkach niesłychaną wprost władzę, która niejednokrotnie może prowadzić do nadużyć. Widzimy to np. w sferze przymusowej sterylizacji, gdzie orzeczenie biegłego lekarza może złamać życie człowiekowi. Ofiarny pocieszyciel ludzkości, gojący jej rany, zamienia się wówczas w kata.

Z upadkiem wolności zawodu lekarskiego paczą się wzniosłe ideały, które przyświecały jego członkom.

Pełna tabela loterii w II-gim wydaniu

Wczorajsze uroczystości żałobne

Wczoraj w trzecią rocznicę zgonu marszałka Józefa Piłsudskiego, jako w dniu żałoby narodowej — obywatele stolicy, wojsko, młodzież szkolna udali się tłumnie do świątyń na uroczyste nabożeństwo żałobne.

Wszystkie domy udekorowano flagami przewiązanymi krepą i opuszczonymi na znak żałoby do połowy masztu. Na balkonach i na wystawach sklepów widnieją portrety i popiersia marszałka spowite kirem.

Przed uroczystym nabożeństwem w katedrze św. Jana najwyżsi dostojnicy państwowi złożyli w Belwederze hołd pamięci Marszałka. Przed pałacem na tle czarnej draperii widnieje popiersie Józefa Piłsudskiego, obok płoną wielkie znicze.

Przy bramie wejściowej zgromadzili się członkowie rządu in corpore z p. prezesem rady ministrów gen. Sławojem Składkowskim na czele.

Pan Prezydent RP złożył na stopniach pałacu belwederskiego wieniec laurowy. Od polskich sił zbrojnych złożył wieniec przepasany wstęgami orderu „Virtuti Militari“ w zastępstwie niedysponowanego marszałka Śmigłego Rydza minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki.

W kaplicy pałacu odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy Józefa Piłsudskiego, odprawione przez ks. biskupa polowego Gawlinę.

Na nabożeństwie obecną była rodzina marsz. Piłsudskiego oraz pani Maria Mościcka.

W archikatedrze świętego Jana odbyło się nabożeństwo żałobne, które celebrował JE ks. arcybiskup Stanisław Gall w asyście licznego duchowieństwa.

W nabożeństwie wzięli udział: p. prezydent RP w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, p. premier Sławoj-Składkowski i członkowie rządu, reprezentaci ciał ustawodawczych z marszałkiem Prystorem na czele, wiceministrowie, Kapituła metropolitalna, generalicja, prezesi Sądu Najwyższego, Najwyższe Izby Kontroli, Trybunału Administracyjnego, prezydent m. st. Warszawy, rektorzy wyższych uczelni, przedstawiciele instytucji społecznych i oświatowych, przysposobienia wojskowego, attaches wojskowi państw obcych itd.

Po Mszy św. przy symbolicznym katafalku zostały odprawione egzekwie. Podczas Mszy św utwory i pienia żałobne wykonała orkiestra Filharmonii warszawskiej oraz soliści opery.

Kuszenie Chrystusa

Wielkopostne konferencje radiowe ks. Arcyb. Teodorowicza

Wyszły z druku konferencje postne na temat „Kuszenie Chrystusa“, które ks. arcyb. Teodorowicz wygłaszał przed lwowskim mikrofonem P. R. na całą Polskę przez 6 niedziel Wielkiego Postu. Noszą one na sobie wszystkie — dobrze znane — cechy wielkiego umysłu i talentu krasomówczego ks. arcybiskupa. Przede wszystkim zaś uderzają dwie: głębokie wniknięcie w istotę świętych tekstów Ewangelii i szerokie zainteresowanie dostojnego mówcy problemami naszych czasów.

Dzięki tym konferencjom staje przed duchowym wzrokiem czytelnika postać Chrystusa w nowym — nieraz nieoczekiwanym — świetle. Jakże np. plastycznie uwypuklił ks. arcybiskup Bóstwo Chrystusa rozważając pytanie, czemu przypisać idącą za Chrystusem miłość bezgraniczną jednych, a nienawiść drugich?

Obok ściśle religijnego dogmatycznego wątku przewija się przez te konferencje życie współczesne ze swymi problemami i fermentami. Nie pominął ks. arcybiskup w swych konferencjach żadnego z tych niepokojących problemów naszych dni. I sprawa „Frontu Ludowego“ i mord w Lubniu, i ferment wsi polskiej i uniwersytety ludowe, i rola maszyny w życiu dzisiejszego człowieka, i „Aanschluss“, i niebezpieczeństwa totalizmu, hitleryzmu i komunizmu — wszystko, o czym żywo ostatnio dyskutował świat, rozpatrywał ks. arcybiskup w swych konferencjach z wnikliwością filozofa i chrześcijańską mądrością biskupa.

Konferencje ks. arcybiskupa Teodorowicza są świetną lekturą dla czytelnika, jak były ucztą duchową dla słuchaczów radiowych. Ich urok i wartość największa na tym polega, że pozwala czytelnikowi przeżywać współczesny okres historii jako walkę o charakterze religijnym. Świetna zaś forma konferencji, bogate i pełne poezji słownictwo — stawia je w rzędzie prawdziwych pereł kaznodziejstwa i krasomówstwa w Polsce.

Uroczystość w Zaborowie

Poświęcenie sztandaru ludowego

W gminie Zaborów, pow. warszawskiego, poświęcono 17-y sztandar ludowy.

Po nabożeństwie w Zaborowie zgromadzeni chłopi w liczbie przeszło tysiąca osób udali się do wsi Wyględy.

W imieniu zarządu wojewódzkiego sztandar wręczył prezes zarządu woj. SL A. Czapski, który w słowach bardzo dobitnych przedstawił zebranym znaczenie zielonego sztandaru z godłem państwa i korony polskiej, a następnie zobrazował obecną sytuację w Polsce.

Z kolei przemówił prez. pow. St. Kasperlik, który podkreślił, że tylko przez wspólny wysiłek wielkiej gromady chłopskiej złączonej w swej politycznej organizacji może nastąpić poprawa ciężkiej sytuacji wewnętrznej, jak i zewnętrznej Polski.

Odśpiewaniem hymnu narodowego w bardzo podniosłym nastroju zakończono uroczystość. Nadmienić należy, że dawniej gmina Zaborów pozostawała pod wyłącznym wpływem dawnego PSL Wyzwolenie.

Woził cygara i papierosy

aż pojechał do kryminału

KATOWICE, 13.5. Wywiadowcy straży granicznej przytrzymali po obserwacji kilkutygodniowej na drodze, wiodącej od granicy do Katowic samochód osobowy z niemieckim numerem rejestracyjnym, należący do obywatela niemieckiego Wincentego Mola z Bytomia, który mając różne interesy w Katowicach, dojeżdżał codziennie z Niemiec.

Mol zaopatrywał różnych panów na wyższych stanowiskach w cygara i papierosy niemieckie oraz przywoził masowo specyfiki lecznicze z Niemiec. Towary te były ukryte w specjalnie wbudowanej do samochodu skrytce.

Przy rewizji skrytkę wykryto i znaleziono w niej świeży transport cygar papierosów i środków leczniczych.

Mola aresztowano a samochód skonfiskowano.

Wychowanie dziecka za 20 tysięcy

Sprytna para kochanków

Przed sądem grodzkim w Łodzi stanęli Pinkus Goldman i jego kochanka Ryfka Szulimer. Oskarżeni ogłosili w prasie łódzkiej i zamiejscowej, że mają do oddania na wychowanie dziecko za 20.000 zł. Zainteresowani winni oprócz piśmiennej oferty dołączyć znaczek na odpowiedź.

Ze względu na ogromne ilości napływających listów policja łódzka postanowiła zwrócić uwagę na dziwne ogłoszenie. W wyniku przeprowadzonych obserwacji ustalono, iż ogłoszenie to jest fikcją, a inicjatorzy czerpali z niego bardzo poważne zyski, gdyż nie brak było naiwnych, którzy oprócz znaczków na odpowiedź przezornie dołączali mniejsze lub większe sumy na koszta dodatkowe.

Parę pomysłowych oszustów przytrzymano i postawiono przed sądem, jednakże do winy nie przyznaja się, tłumacząc się, że ogłoszenia w gazetach nie były wydrukowane po ich myśli. Ogłoszenie wyroku nastąpi w dniu dzisiejszym.

Handel i polityka

Trudności w obrocie z Gdańskiem

W Gdańsku wielka ilość domów towarowych wywiesiła ostatnio napisy: „Żydom wstęp wzbroniony“, albo „Żydzi niepożądani“.

W odpowiedzi na to 116 firm łódzkich, które zaopatrywały Gdańsk w materiały włókiennicze i inne wysłały list zbiorowy, w którym piszą, że wobec powyższego zrywają kontakt handlowy z tymi domami towarowymi, a to z powodu niemożliwości utrzymania osobistego kontaktu z odbiorcami.

Największy księgozbiór świata

w dziedzinie medycznej

Sprzedany w Polsce za 78.000 dol.

Rodzina zmarłego niedawno uczonego psychiatry - neurologa prof. dra Ewalda Heidena odziedziczyła po nim największą na świecie prywatną bibliotekę medyczną składającą się z 7.550 tomów. Ponieważ w rodzinie prof. Heidena nie było ani jednego lekarza, zwrócono się do pośredników, aby wynaleźli nabywcę na cenny spadek.

Wczoraj bibliotekę w całości nabyta przez Uniwersytet Yale w Ameryce Płn. wywieziono dwoma wagonami z Warszawy. Yale zapłaciło sumę szacunkową — 78.000 dolarów.

9 zgromadzeń ludowców

W najbliższym czasie odbędą się na terenie woj. warszawskiego zjazdy i zgromadzenia ludowe. W Rawie Mazowieckiej, Nieszawie, Radzyminie i Lipnie odbędą się statutowe zjazdy powiatowe, a w Pszczołowie, pow. łowicki, w Łaniętach, pow. kutnowski, w Słubicach pow. gostyniński, w Grabowie pow. sierpecki i Karczewie, pow. warszawski zostaną wręczone nowe sztandary ludowe.

Ponadto wszystkie powiaty są w pełni przygotowania święta ludowego w dniu 5 czerwca.

Unieruchomione zeppeliny

Ameryka odmówiła Rzeszy helium

WASZYNGTON, 13.5. Rząd St. Zjednoczonych oświadczył oficjalnie ambasadorowi Trzeciej Rzeszy, że nie może przychylić się do prośby rządu niemieckiego o dostarczenie Niemcom helu, koniecznego do napełniania zeppelinów.

Odmowa ta uniemożliwia w praktyce podjęcie przez zeppeliny jakiegokolwiek dłuższego raidu.

Doniosłe rocznice

wydania dwu encyklik

15 maja przypada 47 rocznica wydania encykliki papieża Leona XIII „Rerum novarum“ i 7 rocznica encykliki Piusa XI „Quadragesimo anno“. Pierwsza z nich zwróciła światu uwagę na istnienie „Kwestii robotniczej“ i wezwała cały świat do zajęcia się tą kwestią, przyczynienia się do podniesienia stanu robotniczego z niedoli, w jakiej się znalazł.

Encyklika „Quadragesimo anno“ wskazując na środki zaradcze, podkreśla jednocześnie, że nie wystarczą jedynie doraźne posunięcia, lecz że trzeba gruntownej przebudowy społecznej. Obie te encykliki jednocześnie przeciwstawiając się materializmowi i międzynarodówkom, wskazują właściwe drogi ulżenia światu pracy.

Katolickie Stowarzyszenie Mężów archidiecezji warszawskiej organizuje w niedzielę, 15 maja w sali kina „Roma“, Nowogrodzka 49 uroczysty obchód-akademię, poświęconą tym rocznicom oraz katolickim zasadom społecznym

Polskie filmy na Litwę

Ukończono już pertraktacje o dostarczenie litewskim biurom filmowym obrazów polskiej produkcji. Litwa zakupuje 11 filmów w tym prawie połowę obrazów długometrażowych.

Ze względu na to, że umowy handlowe z Litwą nie zostały jeszcze zawarte, filmy te skierowane będą drogą okólną przez Rygę.

Talun zwycięża

Olbrzym wileński Władysław Talun wystąpił znowu w Nowym Jorku w słynnym Madison Square Garden, mając za przeciwnika Indianina, wodza Sanooke, ważącego 380 funtów. Talun odniósł zwycięstwo w 2 min. 11 sekund.

Do jakich państw można wysyłać fototelegramy?

Min. Poczt i Telegrafów zwiększyło zakres państw, z którymi wymieniane będą fototelegramy.

Przysyłanie depesz-fotografii wprowadzono do Argentyny, St. Zjednoczonych Am. Półn., Holandii i Szwecji.

Genewa „zlikwidowała“ sprawę abisyńską

Dramatyczny apel Negusa do Ligi Narodów

„Nie można ratować pokoju dobijaniem ofiar nieszczęścia“

(Telefonem od własnego korespondenta)

GENEWA, 13.5. Dzień wczorajszy przeszedł znacznie spokojniej niż ogólnie oczekiwano. Stało się to w du żym stopniu dzięki temu, że odpadła najbardziej emocjująca zgromadzonych w pałacu Ligi mężów stanu i dziennikarzy scena z wystąpieniem Negusa. Wśród powszechnego zainteresowania zajął on miejsce przy stole członków rady, ale „z powodu złego stanu zdrowia“ nie przemawiał.

Zamiast Negusa deklarację abisyńską odczytał jeden z jego delegatów. Według informacji kuluarowych deklaracja ta wyszła spod pióra znanego prawnika angielskiego Normana Angelsa.

W tych warunkach przebieg dyskusji nad sprawą „konsekwencji wynikających z obecnej sytuacji abisyńskiej“, jak opiewał porządek dzienny, przeszedł stosunkowo gładko.

Pierwszy zabrał głos minister spraw zagranicznych Anglii lord Halifax, który wyjaśnił inicjatywę swego rządu koniecznością zlikwidowania nienormalnej sytuacji międzynarodowej, w której jedni członkowie Ligi Narodów uznali suwerenność Włoch nad Abisynią a inni nie. Rząd angielski kieruje się w całej tej sprawie wyłącznie poczuciem rzeczywistości, której nie można zmienić inaczej, jak jedynie drogą wojny. W tym stanie rzeczy Anglia uważa, iż winno się zostawić poszczególnym państwom swobodę w sprawie uznania stanu rzeczy w Abisynii.

W przeciwieństwie do tego realistycznego punktu widzenia Anglii deklaracja abisyńska operowała przede wszystkim przesłankami natury prawno-etycznej. „NIE MOŻNA RATOWAĆ POKOJU ANI BUDOWAĆ BEZPIECZEŃSTWA NA TRWAŁYCH PODSTAWACH — oświadczył przedstawiciel Negusa — LEGALIZOWANIEM GWAŁTÓW I NAPAŚCI ORAZ DOBIJANIEM OFIAR NIESZCZĘŚCIA“.

Dramatyczny ten apel nie znalazł echa wśród zebranych członków Rady. Nawet przedstawiciel Sowietów Litwinow, który wypowiedział się przeciw inicjatywie angielskiej, wstrzymał się z formalnym poparciem żądania Negusa odwołania się do pełnego zgromadzenia Ligi Narodów. Przedstawiciele innych państw: Francji, Polski, Belgii a także Szwecji i in. przyłączyli się do propozycji lorda Halifaxa.

W ten sposób Genewa zlikwidowała najtrudniejszą ze spraw objętych porządkiem dziennym obecnego zebrania Rady Ligi.

Czego żądają Polacy

zamieszkali w Czechosłowacji

PRAGA, 13.5. Komitet porozumiewawczy stronnictw polskich wobec zapowiedzi rządu praskiego, że sprawy mniejszości będą uregulowane w ramach nowego statutu mniejszościowego, stwierdza, że konieczne jest:

1) przywrócenie ludności polskiej w Czechosłowacji stanu posiadania z roku 1918, 2) zasadnicza zmiana struktury prawnej na jakiej opierało się dotychczas życie ludności polskiej.

Będzie to więc autonomia, która winna zagwarantować:

„1) Bezpośredni i decydujący wpływ ludności polskiej na politykę ludnościową i społeczną na całym, zamieszkałym przez tubylczy lud polski terenie;

2) pełną autonomię życia kulturalno - narodowego oraz prawo bezpośredniego decydowania o polityce oświatowej;

3) bezpośredni i decydujący wpływ na organizację i politykę gospodarczą terenu.

Równocześnie winno być zagwarantowane równouprawnienie i swobodny rozwój narodowy wszystkim Polakom w Czechosłowacji także poza zwartym terenem osiedlenia polskiego.

Hitler w Berchtesgaden — to cisza przed burzą

Gra niemiecka o Sudety

ma się już ku końcowi

PRAGA, 13.5. Prasa codzienna przepełniona jest notatkami o incydentach wybuchających między mniejszością niemiecką i Czechami w Sudetach. Z drugiej strony dzienniki mniejszościowe niemieckie przytaczają wypadki agresywnego zachowania się policji lub społeczeństwa czeskiego wobec Niemców.

W rejonach sudecko - niemieckich odbywają się nocne ćwiczenia młodych Niemców zorganizowanych na sposób półwojskowy. Ćwiczenia takie w miejscowości Teplice — Szanow skoncentrowały około 900 młodych szturmowców.

LONDYN, 13.5. Wczoraj wieczorem przyjechał niespodziewanie samolotem bilgijskim przewodniczący Niemców sudeckich Henlein. Należy przypuszczać że celem przyjazdu Henleina jest wywarcie nacisku na rząd angielski, aby ten pertraktując w sprawie Czechosłowacji spowodował rozszerzenie przywilejów, które ma otrzymać mniejszość sudecka.

PARYŻ, 13.5. W kołach politycznych Paryża oczekują, że już w najbliższym czasie Niemcy wysuną kwestię sudecką. Wyrażając tę obawę wskazuje się na wyjazd Hitlera do Berchtesgaden przypominając, iż prawie wszystkie „fakty dokonane“ nastąpiły prawie bezpośrednio po tego rodzaju wypoczynku kanclerza. Mimo, iż Paryż wierzy, że rozstrzygnięcie konfliktu sudeckiego nastąpi na płaszczyźnie pokojowej. Mówi się wiele o tym, że Czechosłowacja nie mając dostatecznej gwarancji pomocy będzie musiała ugiąć się przed siłą niemiecką i pójść w ustępstwach niezwykle daleko. Mniemanie, iż da się tego dokonać bez naruszenia suwerenności Czechosłowacji, określane jest jako naiwne, gdyż gra niemiecka jest klasycznym przykładem interwencji obcej w wewnętrzne sprawy państwa.

BERLIN 13.5. Kampania prasowa prowadzona przeciwko Czechosłowacji jakby na dany znak ucichła zupełnie. Oczywiście jest to manewr bez znaczenia, gdyż Niemcy właśnie teraz koncentrują całą uwagę na odcinku dyplomatycznym. Oczekuje się tu decyzji i odpowiedzi Polski na pytanie jakie postawił minister Bonnet ambasadorowi Łukasiewiczowi i od decyzji w tej sprawie, jak sądzą w Berlinie należy się spodziewać takiego lub innego załatwienia konfliktu sudeckiego i stworzenia innego układu sił w Europie środkowej.

Rzeźbiarz i siostra bojowca z OUN

ograbili na ulicy kobietę

LWÓW, 13. 5. Na ul. Rewakowicza dokonano ubiegłego wieczoru napadu rabunkowego na powracającą do domu Wandę Wróblewską. Napadniętej sprawca wyrwał torebkę zawierającą 45 zł i kilka monet zagranicznych.

Przeprowadzone natychmiast dochodzenie policyjne dało niezwykły wynik. Okazało się mianowicie, że rabusiem był bezrobotny rzeźbiarz ukraiński Piotr Semeniuk, zamieszkały przy ul. Paulinów 14, a pomocnicą jego była Halina Melnykówna, siostra bojowca z OUN zabitego przed paru laty na mocy wyroku partyjnego.

Wyrwaną torebkę z pieniędzmi znaleziono w czasie rewizji w mieszkaniu Melnykówny przy ul. Łyczakowskiej.

Zatarg Berlina z Watykanem

zaostrza się coraz bardziej

RZYM 13.5. Stosunki Niemiec ze Stolicą Apostolską od chwili przyjazdu Hitlera do Rzymu uległy bardzo poważnemu naprężeniu. W kołach watykańskich wskazują na nowe represje wyznaniowe wobec szkół w Bawarii i kilka konfiskat majątku kościelnego w dawnej Austrii. Z drugiej strony nie wiadomo czy Ojciec św. nie uzna za właściwe jeszcze raz napiętnować narodowego socjalizmu.

„Brunatne siostry“

rozpoczęły swe „posłannictwo“ w Austrii

WIEDEŃ, 13. 5. Do Austrii przybyły już osławione niemieckie „Brunatne Siostry“ (Braune Schwestern), mające za zadanie wyrugowanie zakonnic katolickich ze szpitali i innych instytucji o charakterze społecznym i charytatywnym.

„Voelkischer Beobachter“ z dn. 4 maja donosi, że „siostra“ narodowo-socjalistyczna, niejaka Lina Huberth, która dotychczas zajmowała stanowisko kierowniczki „Szkoły formacji brunatnych sióstr“ w Aschaffenburgu, otrzymała zlecenie utworzenia „gminy sióstr narodowo - socjalistycznych“.

Na łono Kościoła

wracają sekciarze wołyńscy

ŁUCK, 13.5. Jak donoszą z różnych stron Wołynia przejście na łono Kościoła katolickiego całych wsi i poszczególnych jednostek trwają z niesłabnącą siłą. Ruch powrotu na katolicyzm objął też baptystów i sztundystów, które to sekty (pochodzenia niemieckiego i amerykańskiego) liczą dziesiątki tysięcy wyznawców wśród ludności miejscowej, należącej oficjalnie do cerkwi prawosławnej.

Do proboszczów katolickich zwraca się licznie także miejscowa inteligencja prawosławna z prośbą o przyjęcie do Kościoła. Oczywiście w większości powraca do katolicyzmu szlachta zagrodowa, którą w okresie zniesienia unii przez carat na podstawie ukazu zapisano bez pytania o jej zgodę w poczet wyznawców prawosławia.

Musimy jeszcze raz stwierdzić, że przejścia na katolicyzm odbywają się bez wywierania jakiegokolwiek nacisku ze strony władz kościelnych, cywilnych czy wojskowych. Nawrócenia odbywają się samorzutnie i wypływają z osobistego przekonania, co miały możność stwierdzić różne komisje i osoby zainteresowane.

Wiceminister czechosłowacki

poniósł śmierć w katastrofie

PRAGA, 13. 5. Czechosłowacki wiceminister spraw zagranicznych Bohdan Pavlu zginął wczoraj po południu w wypadku samochodowym w Bośni. W pobliżu m. Bosensti Novi (70 km od Zagrzebia) samochód stoczył się do rzeki. Oprócz wiceministra Pavlu poniósł śmierć w katastrofie jego służący. Żona wiceministra odniosła ciężkie rany.

W dobie „porozumienia“

Zmieniono nazwy 177 miejscowości

BERLIN, 13. 5. W następstwie wydanego zarządzenia przez nadprezydenta pruskich prowincji Brandenbrug i Marchii Granicznej Poznańsko-Zachodnio-Pruskiej, zostały ostatnio zmienione według relacji czasopisma „Petersmanns-Geographische Mitteilungen“ — NAZWY NA 177 MIEJSCOWOŚCI O NAZWACH POLSKICH LUB SŁOWIAŃSKICH.

To samo czasopismo donosi, że wszystkie do tej pory jeszcze istniejące nazwy zostaną zmienione na niemieckie.

Zorza polarna

i burza magnetyczna nad Polską

Dn. 11 maja około godz. 17-ej czasu środkowo - europejskiego magnetografy geofizyczne w Świdrze zasygnalizowały początek burzy magnetycznej, która trwała do godziny 1 po północy, przechodząc następnie w znacznie lżejsze zakłócenie. Największe nasilenia burzy przypadły na godz. 19, gdy jeszcze trwał dzień i na końcowe momenty burzy, podczas których wystąpiło świetne zjawisko zorzy polarnej.

O godz. 23 zauważono pierwsze przejawy zorzy polarnej. Na rozjaśnionym horyzoncie północnym widoczny był charakterystyczny łuk świetlny z ciemnym dolnym segmentem. Z łuku występowały dwie pionowe smugi sięgające wysokości 40 stopni. — Natężenie ilość i szerokość tych smug ulegały ustawicznym wahaniom. Chwilami smugi przybierały kształt szerokich świetlnych słupów Zabarwienie smug i słupów było przeważnie srebrzyste, rzadziej występował odcień rubinowy Prócz smug i słupów można było obserwować na północnej części nieba również i czerwone plamy Zjawisko przybrało na sile o godz. 24.15. Liczne jasne smugi sięgały wówczas do wysokości 55 stopni ponad poziom, a rozpiętość łuku nad widnokręgiem dochodziła do 150 stopni.

Drugie maximum przypadło 30 minut później. Naliczono przeszło 20 słupów, sięgających poza zenit o silnym blasku srebrzystym. Przybierały one stopniowo zabarwienie rubinowe, potem odcień fioletowy, później zjawisko zaczęło stopniowo słabnąć.

—

Wyścig czystości

w sklepach

Od dnia 1 czerwca do pierwszej połowy lipca w całym województwie warszawskim odbywać się będzie konkurs porządku i czystości sklepów. Konkurs organizuje izba przemysłowo handlowa w porozumieniu z organizacjami kupieckimi i władzami administracyjnymi i sanitarnymi. Do konkursu mogą stawać wszystkie sklepy spożywcze oraz te sklepy, które między innymi sprzedają również towary spożywcze.

Konkurs obejmie 20 miejscowości województwa warszawskiego. Sąd konkursowy ukończy pracę w końcu sierpnia.

Warto przypomnieć, że w roku ubiegłym na 1.800 sklepów, zgłoszonych do konkursu w Warszawie sąd skreślił 700. Z pozostałych odznaczono dyplomami czystości 245, zaś świadectwami wyróżniającymi 224.

Doświadczenia chińskie

w obronie przeciwgazowej

Zostało ogłoszone rozporządzenie Rady Ministrów o przygotowaniu w czasie pokoju obrony przeciwgazowej w dziedzinach regulacji i zabudowania osiedli. Przepisy te są nazywane „szanchajowymi“, bowiem są oparte na wynikach wojny gazowej w Szanghaju.

Określają one nową szerokość nowych ulic, zabraniają budowania domów, studni, każą szanować drzewostan, zakazują wyrębu drzew, omawiają konstrukcję domów, nakazują budowę schronów.

Rozporządzenie wchodzi w życie od 15 bm

Polski lot

przez Atlantyk

Dziś nastąpi start mjra-pilota Makowskiego do lotu przez Atlantyk. Przelot odbędzie się na samolocie komunikacyjnym typu „Lockheed 14“, których dla Polski zakupiono 6 sztuk. Trasa lotu prowadzi przez Amerykę Południową do miasta Maceio w Brazylii skąd nastąpi skok przez Atlantyk południowy do miasta Dakaru w Afryce a dalej przez Włochy do Polski.

—

Próbny lot

do troposfery

Kapitan Z. Burzyński i dr Konstanty Jodko-Narkiewicz dziś lub jutro na balonie „Toruń“ (pojemność 2.200 m sześc.) wystartują z Legionowa do granic troposfery. Celem lotu będzie osiągnięcie wysokości około 9 i pół km oraz wykonanie próbnych pomiarów naukowych na aparatach, które następnie użyte będą do dalszych badań w czasie lotu do stratosfery, który ma się odbyć w tym roku.

—

Mjr inż. Robowski

następcą p. Peche?

Donosiliśmy już, że dotychczasowy dyrektor dep. górniczo-hutniczego w MP i H Peche wkrótce ma ustąpić. Podobno stanowisko to ma objąć mjr inż. Witold Robowski, obecny naczelnik wydziału hutniczego MP i H.

Dodatni bilans Targów Poznańskich

Duży udział zagranicy

Wzrost transakcyj, nowe działy przemysłu

Tegoroczne Targi Poznańskie trzeba oceniać pod kątem: 1) koniunktury gospodarczej, 2) rozwoju przemysłu, 3) ustosunkowania się zagranicy do Polski jako kontrahenta handlowego.

WPŁYW KONIUNKTURY zaznaczył sie w rekordowej ilości wystawców, których liczba sięgała 2200. Eksponaty zajęły wszystkie bez wyjątku pawilony targowe, wypełniając je bez reszty. Łączna suma metrażu zajętego przez eksponaty wynosiła 56 tysięcy m. kw.

Niewątpliwie zwyżkowa koniunktura, jaka trwa obecnie w Polsce przyczyniła się do przybycia na Targi niebywałej dotychczas liczby zwiedzających 315.000 osób, wśród której ca 20 proc. stanowiła publiczność targowa, t. zn. taka, która zwiedzała Targi z myślą o transakcjach handlowych. Wreszcie wyrazem poprawy sytuacji gospodarczej oraz przeprowadzanych w Polsce na wielką skalę prac inwestycyjnych było pojawienie się w działach: metalowym, budowlanym, elektrotechnicznym i innych eksponatów, świadczących o silnym rozwoju tych branż.

ROZWÓJ PRZEMYSŁU, szczególnie przemysłu krajowego, uzewnętrznił się na Targach niezwykle silnie. Stwierdzono rozpoczęcie produkcji w licznych działach, w których dotychczas dominował import. Rozpoczęcie wytwarzania zupełnie nowych artykułów dotychczas sprowadzanych z zagranicy, oraz daleko posunięta modernizacja już wytwarzanych produktów, oto cechy przemysłu krajowego, które biły w oczy na tegorocznych Targach Poznańskich. Ekspozycja przemysłu krajowego korzystnie odbijała się na tle zagranicznej; nie pokazano w niej artykułów, które nie byłyby znane i wytwarzane przez przemysł polski.

ZAGRANICA potraktowała swój udział w Targach podwójnie: Niemcy, Włochy, Czechosłowacja praktycznie, urządzając swoje stoiska w ten sposób, by dać możność zwiedzającym nie tylko zapoznania się z ich stanem produkcji, lecz również, by stworzyć możliwość dla nawiązania i pogłębienia stosunków handlowych z Polską.

Natomiast Jugosławia, Belgia i Francja ujęły swoją ekspozycje pod zupełnie innym kątem widzenia. Chodziło im raczej o propagandę, o przedstawienie swych wartości turystycznych, aniżeli gospodarczych.

Inne państwa, jak Austria, Anglia, USA wzięły udział w dziale samochodowym. Poza tym obecność swą na Targach zaznaczyły: Gdańsk jako część polskiego obszaru celnego, Dania, Austria, Anglia, Holandia, Kanada, Norwegia, Szwajcaria, Szwecja i Węgry.

Jeżeli chodzi o udział w Targach zagranicy, warto podnieść, że gdy dawniej Targi Międzynarodowe były niejako rynkiem, na którym dokonywało się swobodnie wyrównywanie popytu z podażą w skali światowej, o tyle obecnie pod wpływem reglamentacji handlu zagranicznego i tendencyj autarkistycznych, Targi Międzynarodowe stają się coraz bardziej czynnikiem polityki gospodarstw zamkniętych, w tym znaczeniu, że dokonuje się na nich transakcyj takich, które dyktowane są ogólnymi założeniami polityki gospodarczej. Tegoroczne Targi Poznańskie były tego najlepszym wyrazem.

TRANSAKCJE HANDLOWE były dokonywane w dwu grupach: krajowej i zagranicznej. Jest niezmiernie trudno ustalić dokładną cyfrę charakteryzującą wysokość przeprowadzonych na Targach obrotów handlowych. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, iż co najmniej drugie tyle transakcyj dochodzi zazwyczaj do skutku w okresie potargowym, w wyniku nawiązanych na Targach kontaktów. Niemniej na podstawie informacyj, jakie napływały od wystawców, sumę globalną transakcyj można określić na kwotę ca 120 milionów złotych, czyli ca. 30 proc. więcej niż w roku ubiegłym. Jest to kwota poważna, niemniej wystawcy oczekiwali obrotów większych, mając na uwadze ożywioną koniunkturę gospodarcza.

Zjawiskiem charakterystycznym, które zaznaczyło się na tegorocznych Targach i wystąpiło z całą wyrazistością, było duże natężenie zapotrzebowania ze strony Kresów Wschodnich, Warszawy i Górnego Śląska. W tych kierunkach układał się przede wszystkim zbyt towarów kontraktowych na Targach.

Niemniej interesującym był fakt wpływu Centralnego Okręgu Przemysłowego, na kierunek rozwoju produkcji przemysłowej. Działy przemysłu bezpośrednio zainteresowanego w realizacji przeprowadzanych inwestycyj na terenie COP rozpoczęły pod wpływem zamówień na zaspokojenie jego potrzeb, produkcję wielu artykułów, lub też produkcję swą w odnośnych działach udoskonaliły. Zewnętrznym tego wyrazem było pokazanie tych artykułów przemysłowych na Targach. I znowu przede wszystkim w działach: metalowym, elektrotechnicznym i budowlanym.

Obniżka ceny cukru

może zwiększyć spożycie

Instytut Badania Koniunktury i Cen przeprowadza z polecenia władz badania kalkulacji w przemyśle cukrowniczym.

Jak wiadomo, od r. 1935 spożycie cukru wzrosło o jedną czwartą. Równocześnie zmniejszył się eksport. Istnieją więc przypuszczenia, że zwiększenie konsumcji na rynku krajowym wyrównało już straty, poniesione w związku z obniżką ceny cukru w grudniu 1935 r., tym bardziej, że mniejszy eksport deficytowy obniżył także straty, wynikające z tego tytułu.

Badania instytutu mają umożliwić ustalenie, czy obniżka ceny cukru jest możliwa. Niższa cena bowiem przyczyniłaby się niewątpliwie do dalszego wzrostu spożycia.

W związku z rewizją ceny przedyskutowana byłaby też sprawa ewentualnej obniżki podatku od cukru, wynoszącego obecnie 37 gr od 1 kg.

—

Narady

nad oddłużeniem rolnictwa

W dniu 10 bm. rozpoczęły się narady między członkami sejmowej komisji oddłużeniowej a powołanymi przedstawicielami Min. Skarbu na temat wniosków oddłużeniowych rolnictwa.

Podobno przed zwołaniem nadzwyczajnej sesji parlamentu w wyniku tych narad mają być przedstawione konkretne wnioski.

Krótkowzroczna polityka oszczędnościowa

Nadużywanie ofiarności społeczeństwa

z krzywdą mas robotniczych

Wczoraj omówiliśmy sprawę płac na robotach publicznych, która była przedstawiona w memoriale złożonym przez delegację Zw. Rob. i Rzem ZZP w Min. Op. Społ.

W dalszym ciągu memoriał przedstawił dwie niemniej ważne i palące sprawy: kwestię zatrudniania robotników wykwalifikowanych oraz odpracowywania świadczeń zimowych.

Szkodliwe „oszczędności"

W związku ze sprawą likwidowania skutków bezrobocia pozostaje kwestia zatrudnienia na robotach publicznych robotników wykwalifikowanych (rzemieślników).

Mimo, że należyte wykonanie robót publicznych wymaga z reguły zatrudnienia pewnej liczby wykwalifikowanych pracowników — zatrudniają organa samorządu terytorialnego bardzo często robotników o niedostatecznych kwalifikacjach albo też wykwalifikowanych lecz za wynagrodzeniem znacznie niższym od wynagrodzenia w prywatnych przedsiębiorstwach dla danej kategorii pracowników wykwalifikowanych.

Zwyczaje te zmuszają wykwalifikowanych pracowników bezrobotnych do poszukiwania pracy w prywatnych przedsiębiorstwach przy szczególnym unikaniu robót publicznych z oczywistą szkodą dla jakości tych robót.

Nieobliczalne następstwa

Ten stosunek do płacy pracowników wykwalifikowanych na robotach publicznych niezależnie od innych skutków może w najbliższej przyszłości już sprowadzić niebezpieczeństwo ucieczki robotników od zawodowego szkolenia się w zawodach wymagających znacznego uzdolnienia, co może ogólnie dotkliwie zaważyć na procesie produkcyjnym w postaci obniżenia poziomu zawodowych kwalifikacji. A to rychlej czy później musi sprowadzić w ostatecznej konsekwencji zmniejszenie przeciętnej wydajności pracy, w gałęziach pracy wymagających niewątpliwych przygotowań zawodowych.

8 godz pracy za 4 bochenki chleba

Ogromne rozgoryczenie wywołuje każdej wiosny sprawa odpracowywania świadczeń, pobranych przez bezrobotnych z tytułu pomocy zimowej. Organy samorządu terytorialnego wykorzystują nadarzającą się okazję, zmuszając bezrobotnych pod rygorem skreślenia ich z ewidencji do wykonywania pracy na robotach dorażnych, za których wynagrodzenie zalicza się w całości na poczet pobranych świadczeń. W ten sposób za cenę dobrowolnej ofiarności całego społeczeństwa, łożącego na pomoc zimową, wykonywa samorząd terytorialny przy minimalnym udziale ze swej strony pożądane inwestycje i inne konieczne prace miejskie. To wszystko dzieje się z oczywistą szkodą bezrobotnego, gdyż dla jaknajsilniejszego wykorzystania do tego celu pracy bezrobotnego, wynagrodzenie za jego pracę jest ustalone na tak niskim poziomie, by odpracowywanie świadczeń trwało jak najdłużej.

Cel ten ułatwiają sobie samorządy znakomicie, także drogą ustalania wartości świadczeń w nadmiernej wysokości. (W Gnieźnie wojew. poznańskim muszą bezrobotni wartość 4-ch bochenków chleba, ocenianą na 1.80 zł odpracowywać przez 8 godzin).

Nic dziwnego więc, że bezrobotny przez cały rok odrabia pobrane świadczenia zimowe, by następnej zimy stać się znowu ciężarem społeczeństwa. W tych warunkach niebezpiecznie pogłębiająca się nędza bezrobotnych i wiążące się z tym skutki — wymagają śpiesznego i kategorycznego uregulowania także i tego zagadnienia.

Terminy zebrań spółek akcyjnych

W DNIU 14 MAJA BR.

PROWINCJA

Bank Handlowy w Łodzi SA, Łódź, Piotrkowska 102, Stow. Techników, godz. 14.

Hartwig, Kantorowicz SA, Poznań, Grochowe Łąki 6, godz. 14.

WARSZAWA

„Petea" SA, Kopernika 13 m. 7, godz. 16.

Krajowa Hurtownia Herbaty, SA, Miodowa 25, godz. 18.

„Opoczno" SA, Szopena 12, g. 18.

Sprawozdanie

z walnego zgromadzenia Akcjonariuszów Zarządu Towarzystwa Warszawskich Kolei Dojazdowych

W dniu 11 bm. odbyło się walne zgromadzenie akcjonariuszów zarządu Towarzystwa Warszawskich Kolei Dojazdowych.

Zebranie zagaił p. Anatol. Lothe.

Sprawozdanie zarządu za rok sprawozdawczy 1937 r złożył p. dyr. zarządzający. Stasiewicz Zygmunt.

Jak ze sprawozdania wynika, kapitał zakładowy towarzystwa, wynoszący zł 21.100.160, jest niższy od wartości majątku o sumę złotych 4.189.894,92 z tego powodu, że cały szereg robót i zakupów zostały wykonane na rachunek towarzystwa, oraz drobniejsze roboty inwestycyjne zostały wykonane na rachunek kapitału zapasowego. Dochód brutto z eksploatacji wszystkich linii towarzystwa wyniósł 3.600.443,65 zł i był większy od dochodu za 1936 r o 174.569. Zmniejszenie się ogólnych dochodów w porównaniu z 1936 r. wypływa z ogólnej sytuacji, a zwiększenie się dochodowści l Jabłonna — Warszawa — Karczew ma miejsce wskutek skasowania od 20 maja 1937 konkurencyjnej linii autobusowej na odcinku Warszaw — Jabłonna, oraz nieznacznej podwyżki taryfy pasażerskiej na tym odcinku od października tegoż roku. Bez dodatkowych wydatków nieprzewidzianych w budżecie na r. 1937, prócz wydatków w ciągu roku sumy zł 43.900, których łączna suma stanowi zł 342.900, nie byłoby przekroczenia, a byłaby w porównaniu z budżetem oszczędność o 0,3 proc. Strata z eksploatacji wszytkich linii towarzystwa wyniosła w roku sprawozdawczym zł 335.162,03. W sumie powyższej mieszczą się rezerwy i procenty w łącznej sumie zł 342.900. Po zatwierdzeniu bilansu na 31 grudnia 1937 r. w sumie zł 29.904.644,99 i rachunku strat i zysków ze stratą w wysokości zł 335.162,03, przystąpiono do dokonania z wyborów 2-ch członków rady nadzorczej i zarządu. Do rady nadzorczej zostali ponownie wybrani pp. Leo Bernstein i Gaston Ithier, do zarządu zaś pp. Zygmunt Stasiewicz i Aleksander Wilamowski.

Bank Francji

obniżył stopę dyskontową

Bank Francji obniżył z dniem 12 bm. stopę dyskontową z 3% do 2½%. Obniżka ta jest dowodem optymistycznej oceny przez kierownictwo instytucji emisyjnej oraz rząd rozwoju sytuacji finansowo-walutowej we Francji. W szczególności na uczynienie tego kroku wpłynęło zjawisko przypływu repatriowanych kapitałów francuskich oraz pomyślna sytuacja franka francuskiego.

W kilku wierszach

EKSPORT JAJ

Dziś odbędzie się w Radzie handlu zagranicznego posiedzenie podkomitetu ogólnoorganizacyjnego, poświęcone sprawie zakupów jaj na podstawie kontraktów do składów eksportowych. Omówiony będzie projekt odpowiedniego zarządzenia.

SPRAWY NASIENNICTWA

W dniu 21 maja rb. odbędzie się zebranie prezydium sekcji centralnej do spraw nasiennictwa, działającej przy Związku Izb Organizacji Rolniczych R. P. Omówione będą sprawy budżetowe oraz ustalenie porządku dziennego zebrania rady sekcji.

—

Ceny zbóż

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 2 do 8 bm. według obliczenia biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg w złotych: (cyfry: I-a — pszenica; II-a — żyto; III-a — jęczmień; IV-a — owies):

Warszawa	28.28	21.42,5	—	20.87,5
Poznań	25.00	19.92,5	—	17,25
Bydgoszcz	24.85	20.45	—	17.75
Łódź	26.94	21.85	—	20.64
Lublin	27.35	20.05	10.00	19.65
Równe	25.86	18.17,5	—	17.62,5
Wilno	26.00	18.76	—	17.75
Katowice	27.06	20.60	—	20.81
Kraków	27.41	20.91	—	20.08
Lwów	25.52,5	19.14,5	20.00	18.55
Hamburg	31.97	22.49	—	15.78
Praga	37.58	30.28	30.14	27.52
Chicago	16.54	12.34	18.90	10.87

Giełda pieniężna

DEWIZY: Holandia 294.25 (sprzedaż 294.99, kupno 293.51); Berlin (sprzedaż 213.07, kupno 212.01); Londyn 26.42 (sprzedaż 26.49, kupno 26.35); Nowy Jork (sprzedaż 5.31 3/4, kupno 5.29 1/4); Nowy Jork (kabel) 5.30 3/4 (sprzedaż 5.32, kupno 5.29 1/2); Paryż 14.85 (sprzedaż 15.05, kupno 14.65); Sztokholm 156.15 (sprzedaż 156.49, kupno 155.81); Zurych 121.25 (sprzedaż 121.55, kupno 120.95); Marka niem. srebrna (sprzedaż 115, kupno 110).

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. prem. inw. I em. 81.50; 3 proc. prem. poż. inwest. seriowe I em. 90.50; 4 proc. państw. poż. prem. dol. 40.75; 4 proc. poż. kons. (większe) 68.50; 4 i pół proc. poż. wewn. państw. 65.00; 5 proc. poż. konwers. 70.50; 10 proc. poż. kolejowa 68.50; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 64.50—64.25; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria L 63.00—62.25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 72.——71.50—71.75.

AKCJE: Bank Polski 116.50; Bank Zachodni 32.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 34.75; Węgiel 28.00—27.75; Lilpop 69.00—68.50 (ex-kupon); Starachowice 37.75—37.25.

Tendencja dla dewiz niejednolita, dla pożyczek państwowych i akcji nieco słabsza, dla listów zastawnych utrzymana. W obrotach prywatnych 3 proc. renta ziemska (1000 zł) 54.00, (500 zł) 54.75, (100 zł) 64.50.

Giełda zbożowo-towarowa

Ceny za 100 kg parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Pszenica jednolita 28.50—29.00. Pszenica jara czerwona szklista 28.50—29.00. Pszenica zbierana 28.00—28.50. Żyto I stan. 22.00—22.25. Jęczmień browarny —. Jęczmień I stand. 19.00—19.25. Jęczmień II stand. 18.50—18.75. Jęczmień III stand. 18.25—18.50. Owies I stand. 22.00—22.50. Owies II stand. 20.50—21.00.

Tendencja lekko zwyżkowa.

Obrót: pszenica 72 tony, żyto 267 ton, jęczmień 235 ton, owies 60 ton.

Pracownicy „Frampolu“ mówią...

Bałagan—nieporządek—niefachowość

Zeznania świadków w procesie Michalskiego

Wczorajszy dzień rozprawy poświęcony był długotrwałym przesłuchaniom byłych pracowników Frampolu, — montera Kamockiego, prokurenta Zandberga, a następnie dzierżawcy Frampolu Darowskiego.

Pierwszy z powyższych świadków nie wniósł nic nowego do sprawy, po za tym, iż wyraził się, że w firmie panował „bałagan“.

Następny świadek, b. prokurent firmy Frampol Zandberg opowiadał również o wielkim nieporządku jaki zastał w firmie. Zandberg był właściwie kierownikiem oddziału warszawskiego. Jako były kolega Michalskiego — miał się stać jego człowiekiem zaufania. Miał ożywić i kontrolować przedsiębiorstwo.

Sprawy kredytowe

Na wszystkie zapytania prokuratora i sądu, zmierzające do wyjaśnienia, jaka była jego rola, czy przypadkiem nie był specjalnie angażowany dla spraw kredytowych w sensie robienia nowych długów — odpowiada przecząco, wyjaśniając, że przez sprawy „kredytowe“ rozumiał prolongatę istniejących zobowiązań, których była niezliczona wprost ilość. Dość powiedzieć, że nie było żadnej ewidencji weksli znajdujących się w obiegu, żadnych ksiąg...

Na posiedzeniach wspólników, w których kilkakrotnie brał udział — Michalski rozpaczał, a Miazgo stawiał wszystko w różowych, optymistycznych barwach.

Świadek nie umie wyjaśnić, jaki był istotny stan interesów w chwili kiedy wszedł do przedsiębiorstwa. Nieruchomości ocenia mniej więcej na dwieście tysięcy złotych — długi na czterysta tysięcy złotych.

Jurata

W chwili angażowania go do Frampolu był bankrutem, — zależało mu na posadzie i chciał przede wszystkim pracować. Wierzył, że coś z interesu będzie. Ostatecznie jego pomysłem była budowa domków gotowych i podjęcie budowy „Juraty“.

Jest zdania, że kosztorys, jaki przedłożono właścicielowi obecnemu „Juraty“ Lewinowi był zupełnie prawidłowy, — ceny były dobre. Więc nie było tak, jak twierdził sam Lewin, iż kosztorys budowy miał być o 50% niższy, niż innych firm, — tę zaś taniość umożliwiał jakoby fakt, iż firma Frampol miała drzewo na kredyt z lasów ordynacji Potockich, no i za drzewo to w rezultacie nie płaciła. Świadek Zandberg stanowczo twierdzi, że przysłano drzewa bardzo mało, a przeważnie kupowano je na miejscu. Na tej zresztą transakcji, tj. na budowie „Juraty“ Frampol zarobił.

Dzierżawca

W dalszym ciągu zeznawał św. Darowski. Zeznania jego przeciągnęły się do późnego wieczora — zaczęły się po godzinie szóstej.

Świadek Darowski wydzierżawił firmę Frampol na rok przed aresztowaniem Michalskiego. Na dzierżawie tej stracił około sześćdziesiąt tysięcy złotych. W zeznaniach świadka Darowskiego było kilka momentów wprost sensacyjnych. Obciążają one w wysokim stopniu oskarżonego Miazgę.

Świadek Darowski zawarł w imieniu Frmapolu kontrakt z salinami państwowymi na dostawę worków. Był to interes dobry.

Groźby

Po aresztowaniu Michalskiego zgłosił się do Darowskiego zaufany buchalter firmy Frampolu a specjalnie osobisty zaufany Miazgi Chmurzyński i zażądał przelania kontraktu dzierżawnego na Miazgę — w szczególności dochodu z transakcji z salinami, — grożąc, iż w razie odmowy wplątany zostanie w proces Michalskiego.

Wkrótce potem dostał list od pani Michalskiej, w którym również zawarta była groźba wplątania go w proces, o ile nie przeleje tych dochodów na Miazgę. Zdaniem świadka pani Michalska była terroryzowana przez Miazgę.

Ciekawy jest również szczegół wykradzenia z biurka świadka Darowskiego dokumentu rozliczeniowego między Michalskim a Miazgą. Zabór, względnie usunięcie tego dokumentu leżało jedynie i wyłącznie w interesie Miazgi. Miazgo w śledztwie przyznał się do wykradzenia tego dokumentu z biurka świadka Darowskiego.

Interwencja

Przy końcu zeznawał jeszcze świadek Herszenberg z Łodzi współwłaściciel firmy Halberstadt i Herszenbergowie w Łodzi. Świadek ten potwierdził zeznania swoje złożone w śledztwie w sprawie rozłożenia na raty podatku. W sprawie tej interweniował adw. Grosskopf i za interwencję otrzymał honorarium w wysokości 5000 złotych.

Z honorarium tego otrzymał około 1000 złotych adwokat Liberga z Łodzi, który zeznawał ostatni w dniu wczorajszym.

Na tym posiedzenie przerwano — do poniedziałku 16 bm.

Aresztowania działaczy ludowych

W więzieniu na Pawiaku osadzony został sekretarz zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego w Mińsku Mazowieckim, Stanisław Bąk. Z nakazu władz sądowych aresztowany został również członek rady naczelnej ludowców, mieszkaniec pow. łukowskiego, Władysław Turek.

Odezwa ludowców

na Święto Ludowe

Str. Ludowe wydało odezwę, w związku z uroczystościami tegorocznego święta ludowego, które będzie obchodzone w dniu 5 czerwca. Odezwa stwierdza, że

„Święto ludowe jest świętem chłopskiej idei. Dniem przeglądu organizacyjnych sił ludu rolnego. Czasy dzisiejsze, których ciężar i dotkliwość tak bardzo odczuwają, stawiają przed stronnictwem nakaz wielkich i ofiarnych wysiłków. Nie tylko usunąć ma to wszystko, co jest w życiu złe i niesprawiedliwe, co stanowi zaporę na drodze do lepszego jutra, ale musi też powstać gmach nowego życia, **wybudowany prze samych chłopów...**

Odwieczni i nowi wrogowie wsi liczą na bierność masy chłopskiej i na jej słabość polityczną. **Ale lekceważyć będą chłopów wszyscy, gdy nie będzie słychać ich zbiorowego kroku, gdy nie będzie widać owianych jednym duchem i jedną wolą kierowanych chłopskich zastępów...**

W momencie, w którym się decyduje, po jakiej drodze potoczy się życie naszego państwa, **głośniej niż kiedykolwiek winien odezwać się głos wielomilionowej warstwy chłopskiej — tych, co są fundamentem narodu, a którzy winni być też współgospodarzami państwa...**

Tegoroczne święto ludowe winno stać się dniem mobilizacji i nowych sił.

Odezwa kończy się apelem, by starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, bez względu na odległość i pogodę, przybyli na powiatowe zgromadzenie i pochód, by okazać siłę i wolę wsi“.

Rycerz bez skazy

Przygotowania do beatyfikacji hetmana Żółkiewskiego

LWÓW, 12.5. Sprawa beatyfikacji wielkiego Polaka, hetmana Stanisława Żółkiewskiego, zyskuje coraz więcej ludzi nauki, osobistości ze sfer wojskowych itd, do współpracy.

JE ks. arcybiskup metropolita lwowski dr Bolesław Twardowski, w którego archidiecezji, w Żółkwi, spoczywają kości Rycerza bez skazy, zgodził się na ewentualny proces informacyjny, przygotowany, na razie, przez generalnego postulatora, ks. dra Topolińskiego w Rzymie.

Caritas działa

Kurs społeczno-charytatywny

Kat. Związek „Caritas“ z każdym rokiem rozwija zakres swej pracy społeczno - charytatywnej. W chwili obecnej prowadzi 45 świetlic i przedszkoli, szwalnie, domy pracy, kolonie i półkolnie, kuchnie a przede wszystkim opiekę materialną i moralną nad przeszło 5 tysiącami rodzin.

Nawiązywanie społecznego kontaktu z tylu tysiącami rodzin i osób, częstokroć życiowo wykolejonych stwarza poczucie wielkiej odpowiedzialności za dalsze pokierowanie i wydźwignięcie tych tysięcy rodzin ze stanu bezwoli, załamania duchowego.

W tym celu „Caritas“ organizuje trzydniowy kurs charytatywny dla wszytkich stowarzyszeń charytatywnych, zrzeszonych w związku „Caritas“.

Kurs ten ma pogłębić znajomość metod opieki społecznej, pogłębić doktrynę katolicką o potrzebie pracy charytatywnej w dobie obecnej.

Kurs odbywać się będzie w dniach 16, 17 i 18 maja w godzinach od 18 do 21 w Domu Katolickim, ul. Nowogrodzka 49.

Wstęp wolny dla wszystkich.

Wyzysk polskich górników

Związki zawodowe górników zajęły się sytuacją górników polskich, przyjmowanych do pracy w kopalniach zagranicznych. Jak wiadomo w r. ub. zaangażowano kilkuset górników do kopalń belgijskich.

Z powodu bardzo ciężkich warunków pracy po wygaśnięciu w bm. rocznych kontraktów górnicy ci odmówili dawnej prolongaty umów o pracę i wracają z powrotem do Polski. W b. tygod. przyjechało już z Belgii 70 górników.

Rekursy niemieckich organ zacyj rozwiązanych na Pomorzu

Do Min. Spr. Wewn. wpłynęły dwa rekursy organizacji rozwiązanych przez władze bezpieczeństwa, a uchodzących powszechnie za zakonspirowane loże masońskie.

Z odwołaniem do władzy nadzorczej wystąpiły stowarzyszenia działające na Pomorzu „Frigerich“, „Zur wahren frendschaft“, „Johanis lego Wilhelm zur Starlenden Geristichkeit“. keit“.

Należy nadmienić, że poza tym do załatwienia w MSW znajduje się sprawa rozwiązanej organizacji „Ogniwo“, która była przed niedawnym czasem szeroko poruszana podczas rozprawy sądowej na tle procesu o ukrywanie Zielonego.

Od roweru przez bicie szyb

i napad na policję

aż do aresztu...

Dzisiaj przed sądem białostockim na sesji wyjązdowej w Sokółce rozpocznie się dwudniowy proces 16 narodowców, oskarżonych o najście na posterunek policji oraz o wywołanie zajść w Sokółce.

Dnia 10 października ub. roku w miasteczku Suchowola pow. sokólskiego odbywał się odpust, na który przybyło kilka tysięcy ludzi. Około godz. 12-ej w południe zaalarmowano posterunek policji, że na rynku wywiązała się wielka bójka. Okazało się, że Jankiel Harnat skradł rower, należący do Bronisława Kretowicza i to stało się przyczyną zajść. Tłum wybił kilkaset szyb w mieszkaniach żydowskich, przy czym kilkunastu żydów ciężko pobito.

Policja przeprowadziła aresztowania, w wyniku czego tłum napadł na posterunek. Napad ten policja odparła, po czym przystąpiła do aresztowań.

Proces rozpisano na dwa dni. Zeznawać będzie około 50 świadków. — Broni adw. Olgierd Daniłowicz z Grodna.

Kary za bezprawne udzielanie ślubów

Do Sądu Najwyższego wpłynęło wiele skarg kasacyjnych księży greckokatolickich, skazanych przez sądy za bezprawne udzielanie ślubów osobom wyznania rzymsko-katolickiego. Ze skargą kasacyjną wystąpił m. in. ks. Wowczyk skazany na 500 zł grzywny, ks. Romanowski skazany na 300 zł grzywny.

Wyroki te zapadły w Małopolsce Wschodniej.

Prawdziwa cnota krytyk się nie boi

„Ani w lewo, ani w prawo!“

Z tym Ozonem coraz gorzej:
umrzeć nie chce — żyć nie może.

GRYF

„Jeszcze Polska nie zginęła”

Śpiewali Polacy i Ukraińcy

na wielkim wiecu Str. Ludowego

W niedzielę, dnia 8 bm. odbyło się na rynku w Cieszanowie, pow. lubaczowskiego, wielkie zgromadzenie publiczne Str. Ludowego, na które przybyło około 3.000 chłopów, w czym znaczna ilość Ukraińców.

Zgromadzenie rozpoczęto odśpiewaniem hymnu narodowego. Silne wrażenie wywarło na zebranych, gdy trzy tysięczny tłum, w którym ramię przy ramieniu stali Polacy z Ukraińcami — zgodnie i z wielkim przejęciem śpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła póki my żyjemy“.

Następnie wygłoszono liczne przemówienia. Pierwszy, owacyjnie witany przez zebranych, zabrał głos kpt. Schram (niedawno zwolniony z więzienia za udział w strajku rolnym), po nim przemawiali J. Piotrowski, K. A. Bednarz, Pruchnicki i Faryniarz.

Po tych licznych i entuzjastycznie przyjętych przemówieniach, chór młodzieży z Łukowa odśpiewał kilka pieśni ludowych, najmłodsi ludowcy wygłosili okolicznościowe wiersze, po czym uchwalono kilka rezolucji.

W uchwałach zgromadzeni wskazywali na konieczność powołania rządu opartego na zaufaniu całego społeczeństwa, który nie ograniczałby się tylko do obietnic, lecz dałby pracę i równe prawa wszystkim obywatelom. Poza tym domagano się podniesienia stanu obronności Polski i to zarówno w dziedzinie materialnej jak i moralnej.

Najbardziej charakterystyczne były dwie uchwały. W jednej zgromadzeni powołując się na wielokrotne stwierdzenie miarodajnych czynników państwowych, że zeszłoroczny strajk chłopski był akcją legalną i władzom uprzednio znaną domagają się amnestii dla wszystkich uczestników strajku.

Druga uchwała ma niezmiernie ważne znaczenie dla stosunków na kresach wschodnich. Uczestnicy zgromadzenia oświadczają w niej iż wszystkie poczynania tajnych mafii i służalców obcych agentur rozbijają się o silną wolę chłopów którzy nie pozwolą na rozbicie kraju do którego powstania przyczynili się własną krwią i znojem.

Pieśnią „Gdy Naród do boju“ zakończono zgromadzenie.

Ludowcy wychodzą z więzień

Dnia 12 bm. odbyła się przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie rozprawa o zajścia w Kasińce Małej w czasie strajku chłopskiego. Z 9 skazanych prze Sąd Grodzki w Mszanie Dolnej w dn. 3 stycznia br. — pięciu zostało uniewinnionych, pozostali zaś skazani: Sebastian Hars na rok i 6 miesięcy więzienia, Marian Szczytka — na 1 rok, J. Szczytka i W. Szczytka — po 8 mies.

Z więzienia Sądu Okręgowego w Przemyślu wypuszczono na mocy decyzji Sądu Apelacyjnego we Lwowie ludowców, którzy przebywali w więzieniu przemyskim przez przeszło pół roku, a to Józefa Pelca, prezesa Koła Str. Lud. z Koniaczowa, Józefa Krupę z Szówska, Antoniego Bąka, Jana Pukasa i Antoniego Jabłońskiego z Czelatyc.

Wszyscy wymienieni zostali w I. Inst. zasądzeni i przebywali w więzieniu w związku ze strajkiem rolnym.

Nowa świątynia na Polesiu

PIŃSK 12.5. Dnia 8 maja JE ks. dr Karol Niemira, biskup sufragan piński dokonał poświęcenia nowego kościoła w Malkowiczach. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz administracyjnych i wojskowych oraz licznie zgromadzeni wierni.

Przyślij próbkę pisma, datę urodzenia

Poznaj swoje przeznaczenie

Pani In-Tao odpowiada naszym czytelnikom

Kto chce poznać swoje wartości i uzdolnienia na podstawie analizy grafologicznej lub astrologicznej niech przyśle pod adresem naszej Redakcji z zaznaczeniem „IN-TAO" próbkę swego pisma, względnie dokładną datę urodzenia załączając na koszty 50 groszy w znaczkach pocztowych.

Dla prenumeratorów naszych uzyskaliśmy również zniżkę 50 proc. za wizyty osobiste u p. IN-TAO (za okazaniem kwitu za pronumeratę za m-c bieżący).

Pani IN-TAO przyjmuje przy ul. Wspólnej 12 m. 18 od 10 rano do 14 i od 16—18.

Odpowiedzi

P. Leopold R. Typ Lwa. Urodzeni pod tym wpływem to ludzie o dużej sile woli, zdecydowani, dumni, odważni, optymiści z wielką ufnością w swe siły. Żądni władzy — przeważnie ją zdobywają, względnie uzyskują niezależność Raczej mózgowcy niż intelektualiści. W ogóle natury raczej męskie. Mówią rozkazująco, krótko, urywanie. Sympatię lub antypatię objawiają wyraźnie. Prawi, dla otoczenia serdeczni choć uprzejmość ich zależna jest od nastrojów. Umysły sympatyczne, talenty organizacyjne. Bardzo niezależni, lubią wszelkie przyjemności życiowe, przestrzeń, przyrodę, rasowe zwierzęta. Skłonności bohaterskie. Załamują się tylko przy rozterkach uczuciowych. Na trwałych małżonków mało się nadają z racji swej wielkiej niezależności. Chętnie uprawiają hazard i spekulują. Lubią dobrze zjeść, ładnie mieszkać. Lekkomyślnie wydają pieniądze lub rozpożyczają je, stąd częste kłopoty. Idealni przyjaciele, a wybaczający wrogowie. Entuzjazmują się do nowych poczynań. Kochają poezję, muzykę, sztukę, najgłębiej jednak tkwią w erotyzmie i miłości. Urodzeni pod złym wpływem Lwa działają impulsywnie, popędliwie i gwałtownie. Bezwzględni, uparci, nieobliczalni o właściwościach niszczycielskich. Pismo Pana wykazuje trochę wewnętrznego rozdwojenia. Zdolności artystyczne i filozoficzne, dobroczynność i bardzo duża intuicja. Całkiem napewno znając siebie możemy odpowiednio pokierować sobą, swoim życiem w całokształcie, ale przede wszystkim musimy właśnie poznać siebie, co zupełnie nie jest łatwe, a jednak jest to głównym obowiązkiem człowieka pragnącego żyć świadomie.

P. Jerzy Kw. z Żoliborza. Typ Lwa. Ogólna charakterystyka wyżej. Postawił Pan aż... dziesięć pytań, mogę na nie odpowiedzieć tylko bezpośrednio, u siebie w godzinach wskazanych.

Nowinki teatralne

TEATR ROSYJSKI

Rosyjskie Studio Dramatyczne (N. Świat 19) daje dziś, jutro i w niedzielę ostatnie trzy przedstawienia wspaniałego dramatu „Burza" Ostrowskiego.

W przyszłym tygodniu premiera komedii głośnego H. Sudermanna „Ogród motyli"

NIEDZIELNE POPOŁUDNIÓWKI

NARODOWY: „Dar poranka".
POLSKI: „Gałązka rozmarynu".
LETNI: „Dama od Maksyma".
NOWY: „Serce".
INSTYTUT REDUTY: „Teoria Einsteina".

6.15 – 24.00 RADIO

PIĄTEK, 13.5.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiad. gospodarcze; 15.45 „Nasze drzewa" audycja dla dzieci; 16.00 Rozmowa z chorymi; 16.15 Koncert rozrywkowy; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Recital skrzypcowy Stanisława Mikuszewskiego; 17.50 Przegląd wydawnictw; 18.00 Jakie sporty powinna uprawiać kobieta? 18.10 Chór dzieci krakowskich; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Teatr wyobraźni: „Krosienka"; 19.45 Pogadanka aktualna; 20.00 Jakub Offenbach „Księżniczka Gerolstein" operetka; 22.00 Koncert wieczorny; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 „Dzień żałoby w Polsce".

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Reportaż; 15.15 Wiad. sportowe; 15.20 Trio P. R.; 18.00 Koncert solistów; 18.50 Płyty; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 „Świętochowski jako pisarz"; 22.15 Płyty; 22.30 Muzyka taneczna; 23.30 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.45 Sztutgart. „Sprzedana narzeczona"— opera Smetany.
20.00 Droitwich. Music-hall paryski z udz. Mistinguett.
20.00 Deutschlandsender. Koncert Filharmonii Berlińskiej. Dyr. Zygmunt Latoszewski.
20.30 Paris PTT. Koncert symfoniczny z udz. Aleksandra Tansmana (fort.).
21.00 Rzym. „Frasquita" operetka Lehara.
23.00 Radio Paris. Koncert nocny.

SOBOTA, 14.5.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiad. gospodarcze; 15.45 Teatr wyobraźni dla dzieci: „Tajemnica królewskiego zegara"; 16.15 Koncert rozrywkowy; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Transmisja nabożeństwa majowego z Jasnej Góry; 17.50 Koncert; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Audycja dla Polaków za granicą; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Wiad. sportowe; 20.10 Pogadanka społeczna; 20.15 Płyty; 20.40 Dziennik wieczorny; 20.50 Pogadanka aktualna; 21.00 „Aida" opera Verdiego (transm. z Florencji).

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Płyty; 15.00 Pogadanka aktualna; 15.10 Wiadomości sportowe; 15.15 1000 taktów muzyki; 18.00 Koncert popularny; 19.00 Płyty; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 „W szałasie" epizod z powieści Karola Ferdynanda Ramuza; 22.18 Muzyka lekka i taneczna; 23.05 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

21.00 Mediolan. „Aida" opera Verdiego (tr. z Florencji).
21.15 Luksemburg. Koncert symfoniczny.
21.55 Budapeszt. Koncert orkiestrowy.

NIEDZIELA, 15.5.1938 R.

WARSZAWA I.

8.00 „Pod Twoją obronę"; 8.05 Dziennik poranny"; 8.15 Audycja dla wsi; 9.00 Regionalna transmisja z Kalisza; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Poranek symfoniczny; 13.00 Przegląd kulturalny; 13.10 Fragment z powieści Klemensa Junoszy „Na zgliszczach"; 13.30 Muzyka obiadowa; 14.45 Audycja dla wsi; 15.45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci; 16.05 Mozart: Trio es-dur na obój, fagot i fortepian; 16.25 Recital śpiewaczy Sergiusza Benoniego; 16.45 O ochronie zabytków przeszłości; 17.00 Podwieczorek fiołkowy; 19.00 Transmisja z marszu Sulejówek Warszawa; 19.20 „Brat znajduje brata" komedia; 19.45 Muzyka popularna; 20.35 Transmisja z poświęcenia kopca Marsz. Piłsudskiego w Zawadach; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Wiad. sportowe; 21.15 „Ta-joj"; 22.00 Opowieść o Wagnerze; 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

14.45 „Kawaler srebrnej róży" opera R. Straussa; 16.38 Otwarcie wystawy psów rasowych; 22.00 Płyty.

TEATR, MUZYKA, KINO

WIELKI „Aida" z Bandrowską-Turską.
NARODOWY: „Gęsi i gąski".
POLSKI: „Pygmalion" Shawa.
LETNI: „Dama od Maksyma" w reż. Niewiarowicza z Mira Zimińską, Zniczem i Grabowskim.
NOWY: „Serce" Bernsteina w reżyserii St. Wysockiej.
MAŁY: Komedia Mauriac'a „Asmodeusz" w reżyserii i z udziałem Marii Przybyłko-Potockiej.
ATENEUM: Codziennie „Szóste piętro" w reż. Perzanowskiej z Jaraczem na czele zespołu.
MALICKIEJ: „Jastrząb wśród gołębi" A. Herzta.
KAMERALNY: Codziennie „Niewiniątko"
WIELKA REWIA: Dziś występ gościnny Józefiny Baker i jej zespołu. Dwa przedstawienia: 7.45 i 10 wiecz. W sobotę premiera komedii Feydeau „Opiekuj się Amelią" z Różańską, Skalską, Fertnerem, Symem, Orwidem, Ruszkowskim, Regro w rolach głównych.
MAŁE QUI PRO QUO: Rewia „Skąd swad"
CAFE CLUB: Szopka polityczna.
INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36-40): Komedia Cwojdzinskiego „Teoria Einsteina".
ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: „Burza" Ostrowskiego.
TEATR 8.15: „Krysia leśniczanka".
FILHARMONIA: Dziś recital fortepianowy genialnego pianisty polskiego Józefa Hofmana. Artysta wykona kilka utworów Chopina, Schumanna i Beethovena.

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Nancy Steele zginęła".
✣ BAŁTYK (Chmielna 9): „Pani Walewska".
CAPITOL (Marszałkowska 125): „Wrzos".
✣ CASINO (Nowy Świat 50): „Grzech młodości".
COLOSSEUM (Nowy Świat 19): „Tajemniczy przeciwnik".
✣ EUROPA (Nowy Świat 63): „Po wielkiej wojnie".
✣ IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Ósma żona sinobrodego".
PALLADIUM (Złota 7): „Księżniczka cygańska".
PAN ((Nowy Świat 46): „Za zasłoną".
✣ RIALTO (Jasna 5): „Świat mówi o nas".
✣ ROMA (Nowogrodzka 49): „Za cudze winy".
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Zbłądziłam"
✣ STUDIO (Chmielna 7): „Tygrys Esznapuru".
ŚWIATOWID (Marszałkowska 111): „Ostatni alarm".
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Dzień na wyścigach'.

ACRON (Żelazna 64): „Książę i żebrak"
„Orkiestra bohaterów".
ADRIA (pl. Teatralny): „Fortancerki".
AMOR (Elektoralna 45): „Zabiłem" i „Bengalski tygrys".
✣ ANTINEA (Żelazna 51): „Tańczący pirat" i „Wódz czerwonoskórych".
AS (Grójecka 56): „San Francisco" — film kolorowy.
BIS (Elektoralna 21): „Kapitan Taylor" i „Niesamowity dom".
CZARY (Chłodna 29): „Serce i szpada" i „Gra życia".
✣ EDEN (Marszałkowska 31): „Jeździec w masce' i „Awantura amerykańska".
ELITE (Marszałkowska 81a): „Jej pierwszy bal" i „Pod twoim urokiem".
FAMA (PRZEJAZD 9): Wkrótce otwarcie.
FEMINA (Leszno 35): „Ostatni alarm".
FILHARMONIA (Jasna 5): „Moje szczęście to ty".
FLORIDA (Żelazna 41): „Zamek tajemnic" i „90 minut postuju"
FORUM (Nowiniarska 14): „Spotkali się w Paryżu" i „Śmierć czyha w dżungli".
HELIOS (Wolska 8): „Dziewczyna szuka miłości" i dodatki.
HOLLYWOOD (Hoża 29): „Szeik" z Ramonem Nowarro.
ITALIA (Wolska 52): „Gdy kwitną bzy".
JURATA (Krakowskie Przedmieście 66): „Dziewczęta z Nowolipek" i „Zaczarowane królestwo".
KOMETA (Chłodna 49): „24 godziny miłości" i rewia.
KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „Kochana rodzinka" Flip i Flap.
✣ MAJESTIC (Nowy Świat 43): „Wytworny świat".
✣ MARS (Pl. Inwalidów): „Dziewczęta Nowolipek" i „Zdemaskowany bohater".
MASKA (leszno 70): „Czarownica z Salem „Adieu".
METRO (Smocza 13): „Władczyni puszczy" i „Córka samuraja".
MEWA (Hoża 38): „Nie znała miłości" i „Na straży prawa".
✣ MIEJSKIE (Hipoteczna 3): „Hiszpański motyl".
MUCHA (Długa 10): „2 dni w raju" i kolor dodatki.
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 34): „Dama kameliowa" i „Atak o świcie".
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Niezwyciężony Bill" i „Zielony sygnał".
✣ PRASKIE OKO (Zygmuntowska 18): „Daniele Boone" i „Srebrna torpeda".
✣ POPULARNY (Zamojskiego 20): „Szef wywiadu" i rewia.
PRAGA (Targowa 71): „Dziewczyna szuka miłości".
RAJ (Czerniakowska 191): „Na Sybir" i „Pierwsza nagroda".
RENA (Długa 9): „Trędowata" i „Ordynat Michorowski".
ROXY (Wolska 14): „Linia Maginota" i dodatki.
RIWIERA (Leszno 2): „Bunt załogi" i dodatki.
SFINKS (Senatorska 29): „Lekarz pięknych kobiet".
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Jej największy błąd".
SORENTO (Krypska 34): „Nie oddam dziecka" i „Magnolia".
ŚWIAT (Suzina 4): „Romantyczny milioner".
SYRENA (Inżynierska 7): „Gra życia" i „Wiosna w Holandii".
ŚWIT (Nowy Świat 19): „Eskapada".
TON (Puławska 70): „Sherlok Holmes i dr Watson".
TRIANON (Sienkiewicza 8): „Panna Mania" i „Kraj miłości".
UCIECHA (Złota 72): „Niewiniątko".
UNIA (Dzika 9): „Towarzysze broni" i rewia.
WANDA (Mokotowska 73): „Zawiniłam" i rewia artystyczna.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

Valentine Wiliams

ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoryzowany z angielskiego KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

12

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI:

Alina Innesmore i lady Julia Rossway wracają z przyjęcia na królewskim dworze.

Późną nocą, po obowiązkowej fotografii, Alina przypomina sobie, że obiecała Barry'emu pokazać mu się w dworskiej sukni. Wstępuje więc doń na chwilę.

Przy drzwiach mieszkania Barry'ego Alina robi straszne odkrycie. Z za żółtych drzwi sączy się struga krwi, zalane całe schody. Za wyważonymi drzwiami, Rodney Rossway, który przypadkowo znalazł się na miejscu, dokonywa strasznego odkrycia.... Barry Swete został zamordowany.

Rozpoczyna się śledztwo. Alina przypomina sobie, że widziała człowieka, który chyłkiem umknął z domu Barry'ego już po odkryciu zgonu Swete'a.

Śledztwo bierze w swoje ręce naczelny inspektor Scotland Yardu — Manderton.

Zeznania Rodney'a poza małym odchyleniem od prawdy były całkiem szczere. Inspektor robił na Alinie wrażenie, że słucha tylko jednym uchem, gdyż wciąż wodził wzrokiem po mieszkaniu, ale jednak nie uronił z opowiadania ani słowa.

— Myślałem, że Barry popełnił samobójstwo — ciągnął dalej Rodney — zbiegłem na dół, aby posłać po doktora. Gdy wróciłem, panna Innesmore powiedziała mi, że słyszała ruch w mieszkaniu.

Manderton przerwał mu:

— Niech nam panna Innesmore sama to opowie.

Odnosił się do Aliny szorstko, ale nie bezwzględnie, pomagał jej się wypowiedzieć. Zastanawiała się, czy postać, która mignęła jej przed oczami, była istotą żywą, czy też wytworem wyobraźni. Manderton nie okazywał niedowierzania, przeciwnie nalegał na szczegóły. Jak długo czekała u drzwi? Jaki rodzaj hałasu słyszała? Czy strzał? Czy krzyk? A czowiek, którego widziała, jak wyglądał? Czy to był ktoś z lepszej sfery, czy ulicznik. Młody czy stary? Niski, czy wysoki?

— To nie był ulicznik — odpowiedziała żywo. — Wieku bliżej określić nie mogę, twarzy jego nie widziałam, mam wrażenie, że był wysokiego wzrostu, a biegł bardzo szybko, przemknął się tylko. Miał na sobie palto...

— Jakie palto?

— Ciemnawe...

Manderton westchnął:

— Prawie wszystkie palta są ciemne.

— Kołnierz był podniesiony... a prawda... miał też czapkę na głowie...

— Jaki rodzaj czapki?

— Zwyczajna czapka jasna, zdaje się, że z tweedu. Nie mogę niestety nic więcej panu powiedzieć— dodała Alina, zniechęconym tonem.

Inspektor zwrócił się do Rodney'a:

— Przypuszczam, że pan zdaje sobie sprawę z tego, że w chwili kiedyście z szoferem wyważali drzwi, ten człowiek ukrywał się w mieszkaniu.

Twarz Rodney'a przybrała wyraz zakłopotania:

— Nie myślałem o tym wówczas.

— Rozumiem przez to — rzekł Manderton — że pan nie widział ani nie słyszał nic takiego, co by pozwalało domyślać się obecności kogoś więcej prócz panów i zmarłego.

— Absolutnie nic, pokój tonął w ciemnościach. Gdy zapaliłismy światło, wszystko było w tym samym stanie, co teraz, wszystko przedstawiało się tak jest.

Manderton utkwił przenikliwy wzrok w jaskrawym parawanie. Zapytał nagle:

— Gdzie on stał w owej chwili?

Rodney wskazał mu miejsce. Inspektor tarł brodę w zamyśleniu, spoglądając ku tylnemu wyjściu.

— Nie przyszło panu do głowy spojrzeć dookoła?

Rodney wzruszył ramionami.

— Sądziłem, że tu zaszedł wypadek samobójstwa, więc czemu miałbym się rozglądać?

— Na pewno intruz śledził z ukrycia wszystkie pańskie ruchy — i gdy pan zajmował się zemdloną panną Innesmore, odwrócony plecami do wyjścia, drab się przez nie ulotnił. A teraz proszę mi powiedzieć, co się znajduje za tym domem?

— Tam jest Frant House, gdzie obecnie mieszkamy. To zaś mieszkanie zostało przerobione z dawnych stajen.

— Słyszałem o tym od mego pomocnika, przypuszczam, że stąd do państwa musi być przejście?

— Nie, panie inspektorze, żadnego przejścia nie ma.

— A jak jest z oknami?

— Okna są tylko dwa, małe i zakratowane. Jedno w łazience ,z której wyjście do sypialni, a drugie w stołowym pokoju.

— A te okna wychodzą na....?

— Na dach od tenisa.

— Na jaki dach?

— Od tenisa Frant House'u, zbudowanego obok wozowni.

Informacje, które wprawiają w zakłopotanie, zawsze drażnią ludzi myślących z natężeniem. Manderton zatarł z irytacją w głosie:

— Cóż znowu za dach — nad tenisem?

Tu odezwał się głos agenta Dane'a z drugiego końca pokoju.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Przygwożdżone obelgi i zarzuty

Oszczercy przepraszają pana Cardiniego

W roku 1934 w okresie wyborów do Rady miejskiej miasta Częstochowy, w dzienniku „Słowo Częstochowskie“ ukazał się napastliwy artykuł pióra p. Piotra Dziubka pt. „Częstochowska Chadecja w drodze do całkowitej likwidacji“. W tekście tego artykułu było pomieszczone oświadczenie zawierające napaści, obelgi i oszczercze zarzuty przeciwko panu Cardiniemu.

Zarówno autor artykułu p. Piotr Dziubek, jak i ówczesny redaktor „Słowa Częstochowskiego“ Józef Wolnicki zostali pociągnięci od odpowiedzialności sądowej. Sąd okręgowy po przeprowadzeniu szczegółowego dochodzenia doszedł do wniosku, iż w artykule tym zawarte były wyraźne oszczerstwa które pan Cardiniemu wyrządziły poważną, a w najmniejszym stopniu niezasłużoną krzywdę. W rezultacie sąd skazał obydwóch oskarżonych: Piotra Dziubka na trzy miesiące aresztu, koszty sądowe i grzywnę, zaś p. Józefa Wolnickiego na karę aresztu.

Obaj skazani ogłosili na łamach prasy obszerne wyjaśnienia i przeproszenia pod adresem znieważonego przez nich pana Cardiniego. W przeproszeniach tych obaj odwołują się do chrześcijańskich uczuć poszkodowanego prosząc jednocześnie o darowanie im winy i cofając oszczerstwa, które były powodem sprawy sądowej.

Zgoda jest — pieniędzy brak

Przedstawiciele zw. zawodowych u prez. miasta

ŁÓDŹ 13.5. W zarządzie miejskim w Łodzi odbyła się konferencja władz miejskich z przedstawicielami związków, na której omawiano sprawę robót i robotników sezonowych.

Przedstawiciele związków wysunęli cztery postulaty, a mianowicie: 1) zatrudnienia wszystkich robotników, którzy pracowali w roku ubiegłym. 2) podwyższenia płac o 25 proc. 3) rozszerzenia robót do pełnych 6 dni w tygodniu; 4) prowadzenia robót systemem gospodarczym.

W odpowiedzi na to prezydent m. Łodzi M. Godlewski wyraził zasadniczo zgodę na żądania związków, z drugiej jednak strony wyjaśnił, że na przeszkodzie w realizacji tych zamierzeń stoi przede wszystkim brak odpowiednich kredytów. Brak ten spowodował, że jakkolwiek zatrudniono dopiero około 2.500 na ogólną liczbę 4.500 pracujących ubr. nie ma na razie widoków na zatrudnienie wszystkich i w najlepszym razie może otrzymać jeszcze pracę około 800 robotników. Przyjęcie dalszych uzależnia zarząd miejski od otrzymania nowych kredytów po które zwrócono się już do ministerstwa opieki społecznej.

W sprawie podwyższenia płac dotychczasowych niestety na razie nie można nawet myśleć o tym, gdyż zmniejszyłoby to ilość pracujących robotników. Przedstawiciele związków zapowiedzieli dalszą akcję.

Kronika Śląska

— Na miejsce zmarłego niedawno prezesa prokuratury sądu apelacyjnego w Katowicach dra Tokarskiego mianowany został b. prezes sądu apelacyjnego w Kielcach prok. dr Markowski. Wiceprezes sądu okręgowego w Katowicach dr Stodolak przeniesiony został na stanowisko sędziego sądu apelacyjnego w Katowicach. Wiceprezesem sądu okręgowego mianowany został dr Kucharczyk, zastępca prezesa sądu apelacyjnego w Rybniku.

— W hucie „Florian“ w Świętochłowicach odbyło się zebranie załogi w obecności dyrekcji huty i starosty powiatowego Szalińskiego. Na zebraniu uchwalono z okazji III-ciej rocznicy śmierci marszałka Piłsudskiego jednogodzinny zarobek oddać na Fundusz Obrony Narodowej. Podobną uchwałę powzięła załoga huty „Polska“.

— Fundusz Pracy w Katowicach ogłosił konkurs na dostawę chleba dla bezrobotnych w ilości od 350—450 kg.

— Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Szopienicach obchodzi 15 maja 40-lecie swego istnienia. Dla upamiętnienia tej rocznicy wydano specjalną książkę pamiątkową.

— Fundusz Pracy powiatu rybnickiego zorganizował w Gorzycach 6-cio miesięczny kurs wyrobów koszykarskich. Po zakończeniu kursu zostanie zorganizowana spółdzielnia wyrobów koszykarskich.

— Na kopalni „Ignacy“ w Niewiadomiu koło Rybnika podczas pracy na powierzchni, murarz Wacław Knesz uległ ciężkiemu wypadkowi. Rannego w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Rybniku.

Zgromadzenie publiczne w Częstochowie

Doniosła rezolucja

Dnia 3 maja w Częstochowie odbyło się z inicjatywy Teodora Kisera, b. komisarza plebiscytowego dla Śląska, wielkie zgromadzenie publiczne w olbrzymiej sali „Ogniska Robotniczego“ przy obecności około 800 osób. Między zgromadzonymi były widoczne błękitne mundury hallerczyków, powstańców śląskich, twarze robotników i ich przywódców.

Zebranie zagaił b. poseł na sejm p. Z. Cardini, przewodniczył p. P. Krawczyk, sekretarzował p. St. Olszta.

Pierwszy referat wygłosił p. Kiser, b. prezes i organizator częstochowskiego Związku Powstańców Śląskich, obecnie inwalida wojenny. W swym zajmującym i ciekawym referacie przedstawił zebranym dawniejsze stosunki, panujące na Śląsku, i omówił działalność senatora Wojciecha Korfantego, jego pracy i wysiłków w tej części kraju.

Drugi referat wygłosił b. poseł na sejm p. Z. Cardini, charakteryzując stosunki panujące w Polsce na schyłku XVIII stulecia i prace sejmu nad konstytucją 3 maja.

Omawiając sytuację Rzeczypospolitej Polskiej pod koniec osiemnastego stulecia referent nawiązał do sytuacji dzisiejszej, stwierdzając, że i dzisiaj zagraża Polsce potęgujący się imperializm germański i że dzisiaj potrzeba zwiększyć moc Rzeczypospolitej przez zużycie sił całego narodu w pracy dla dobra narodu i państwa, i że siłę naszego państwa zwiększy się kilkakroć, gdy warstwy robotnicze i chłopskie poczują się równymi obywatelami w Polsce.

Po referacie p. posła Cardiniego uchwalono rezolucję w sprawie umożliwienia powrotu do Polski prezesa Korfantego i b. szefa rządu narodowego z r. 1920.

Zebrani postanowili, aby rezolucję tę wysłać do Prezydenta RP, premiera Sławoj-Składkowskiego i marszałka Śmigłego-Rydza.

Długimi okrzykami na cześć gen. Hallera i senatora Korfantego zebranie zakończono.

Kronika łódzka

ŁÓDŹ, 13.5. Starania przedstawicieli związków zawodowych w celu utworzenia w Pabianicach inspektoratu pracy uwieńczone zostały pozytywnym wynikiem. Do Pabianic udał się już insp. Szumski, który z przedstawicielami zarządu miasta poczynił przygotowania do uruchomienia inspektoratu, co nastąpi jeszcze w bieżącym miesiącu. Odpowiedni lokal został już wyznaczony.

— Na wczorajszym posiedzeniu wydziału wojewódzkiego zatwierdzono budżety powiatowych związków samorządowych, powiatów, łęczyckiego, wieluńskiego i brzezińskiego.

— Na dzień dzisiejszy (piątek) zwołano ponowną konferencję w sprawie zlikwidowania zatargu z woźnicami. Dotychczasowe zabiegi, konferencje i interwencje nie dawały rezultatu ze względu na nieustępliwość przedsiębiorców. Gdyby jutrzejsza konferencja nie dała również wyniku, zatarg przekazany będzie komisji rozjemczej do rozstrzygnięcia.

— Przy ul. Mokrej 48 pozbawił się życia przez powieszenie w szopie 17-letni Jan Sobański, sprzedawca papierosów w kabarecie Tabarin. Zarządzone dochodzenie ustaliło, że Sobański zakochał się w swej macosze, która zauważywszy afekty pasierba, powiedziała o tym swemu mężowi. Sobański w obawie przed represjami i pod wpływem depresji moralnej pozbawił się życia.

— Zatarg w zakładach przemysłu gumowego „Gentleman“ przy ul. Limanowskiego zlikwidowano. Wczorajszy strajk demonstracyjny sprawił, iż zatargiem zainteresował się inspektor pracy. Na zwołanej konferencji uzgodniono, że firma przyjmie do pracy w ciągu miesiąca mają wszystkich zredukowanych robotników.

Koniec „normalizacji“?...

Autonomii terytorialnej

dla „wszystkich ziem ukraińskich“ w Polsce żąda „Undo“

W dniach ostatnich „Centralny Komitet Ukraińskiego Nacjonalno - Demokratycznego Objednania“ (Undo) ogłosił obszerną deklarację, uchwaloną na posiedzeniu w dniu 7 bm.

W deklaracji tej UNDO stwierdza, że polityka prowadzona przezeń nie przyniosła wystarczających pozytywnych rezultatów. Zamiast normalizacji stosunków społeczeństwo ukraińskie stoi przed faktem bojowej mobilizacji przeciw ukraińskiemu życiu narodowemu i oświadczając, że dalsze tolerowanie tego stanu rzeczy może spowodować chroniczną anarchię, domaga się uznania narodu ukraińskiego w Polsce za oddzielną osobowość narodową, niezwłocznego zaspokojenia najważniejszych potrzeb ukraińskiego życia narodowego w dziedzinach: religijnej, kulturalnej, oświatowej, polityki rolnej itd., oraz wprowadzenia autonomii terytorialnej na wszystkich ziemiach zamieszkałych przez naród ukraiński.

Deklaracja wzywa społeczeństwo ukraińskie do jak największej aktywności i ścisłego zjednoczenia się dla zrealizowania powyższego programu.

*

„Undo“ uchodzi za najsilniejszą ukraińską organizację polityczną w Polsce, z którą rząd p. Sławka zawarł latem 1935 r. w okresie wyborów do obecnych ciał ustawodawczych znane porozumienie, w wyniku którego reprezentację Małopolski Wschodniej stanowią wyłącznie członkowie tego ugrupowania

Wysoce znamiennym jest wybór chwili, w której partnerzy p. Sławka i BBWR w 1935 r. uznali za wskazane wystąpić otwarcie o wypowiedzenie układu normalizacyjnego i wysunięciem postulatu autonomii terytorialnej dla mniejszości ukraińskiej w Polsce.

Kraków pierwszy powita relikwie św. Andrzeja Boboli

KRAKÓW, 13.5. Dn. 2 czerwca wyjedzie do Rzymu specjalna pielgrzymka z wagonem — kaplicą, w której przewiezione zostaną relikwie św. Andrzeja Boboli do Polski.

Pociąg ze św. szczątkami opuści Wieczne Miasto dn. 9 a na ziemiach polskich stanie 11 czerwca br. Pierwsza powita świętego Patrona prastara stolica Polski — Kraków.

W Krakowie zawiązał się komitet specjalny, który zorganizuje całą uroczystość, w której wezmą udział przedstawiciele Najdostojniejszego Episkopatu i Państwa oraz wszystkich katolickich organizacyj krakowskich.

Całe miasto będzie przystrojone flagami narodowymi. Ze stacji ruszy procesja z relikwiami, prowadzona przez JE. ks. metropolitę Adama Sapiehę, drogą królewską przez Bramę Floriańską na Główny Rynek i zatrzyma się przed kościołem Panny Marii, gdzie na przygotowanym ołtarzu ułożone będą relikwie.

Następnie procesja przejdzie do kościoła Serca Jezusowego na Wesołej. Tu św. relikwie pozostaną przez pełne dwa dni i dwie noce.

Po informacje należy zwracać się pod adresem: **Komitet uroczystości ku czci św. Andrzeja Boboli, Kraków, Kopernika 26.**

Ojcowie jezuici i sodalicje Mariańskie w Warszawie organizują dla sprowadzenia relikwii św. Męczennika w okresie od 2 do 12 czerwca piegrzymkę, w której wezmą udział delegacje i pielgrzymi z całej Polski. Pielgrzymi odwiedzą grób św. Antoniego w Padwie, oraz będą mieli możność odbycia wycieczki do Asyżu.

Ilość miejsc w pielgrzymce jest ściśle ograniczona i pierwszeństwo przy zapisach mają te osoby, które zgłosiły swój udział w pielgrzymce kwietniowej i z powodu braku miejsca nie mogły być przyjęte.

Informacji o pielgrzymce udziela i przyjmuje zapisy Komitet w Warszawie, Świętojańska 15, tel. 208-02.

Ucieczka z więzienia kałuskiego

STANISŁAWÓW, 13.5. W nocy z dn. 9 na 10 bm. po wyłamaniu krat w oknie zbiegli z celi więziennej sądu grodzkiego w Kałuszu odsiadujący karę po wyroku: Iwan Perechida i Mikołaj Łukacz.

Wszczęty pościg doprowadził do ujęcia Perechidy.

Zioła na 100 chorób

Na odległość i z bliska

„leczyła“ katowicka znachorka

KATOWICE, 13. 5. Ogłaszająca się we wszystkich pismach śląskich niejaka Marmolowa, znachorka prowadząca zakład przyrodo - leczniczy przy ul. Pocztowej po przesłuchaniu została aresztowana i osadzona w więzieniu sądowym.

W zakładzie przyrodoleczniczym policja skonfiskowała większą ilość ulotek reklamowych. Znachorka swą działalność posuwała do tego stopnia, że nie tylko rozpoznawała choroby, co jej było bezwzględnie zabronione, ale leczyła swoich pacjentów „na odległość“. Leczenie to przeprowadzała listownie, przyjmując tą samą drogą opłaty. Z ulotki wynika, że według Marmolowej nie ma choroby, przeciw której nie umiałaby zaradzić.

Na ulotce wymieniono przeszło 100 chorób, na które Marmolowa miała zioła lecznicze.

„Dziewczynka bez kości“

Z obrazków nauczyła się sztuk choreografianych

SOSNOWIEC 13.5. Na kolonii Bory pod Niwką mieszka 13-letnia Lusty na Grenda, uczennica 7-ej klasy szkoły powszechnej w Niwce, znana wśród młodzieży szkolnej pod przydomkiem „dziewczyny bez kości“. — Dziewczynka rzeczywiście zasługuje na uwagę ze względu na swe produkcje baletowe. Jest ona zapraszana na wszystkie bale i inne podobne imprezy, gdzie popisuje się sztuką choreograficzną. Istnieje projekt umieszczenia jej w szkole gimnastyki rytmicznej.

Dziewczynka doszła do swej umiejętności bez niczyjej pomocy, wzorując się jedynie na obrazkach tygodników ilustrowanych.

Miłość i zemsta

Siekierą w głowę i ramię

KATOWICE, 13. 5. Pod zarzutem usiłowania zabójstwa zasiadła na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Katowicach Maria Łukaszczykowa z Małej Dąbrówki, w pow. katowickim.

Oskarżona żyła od dłuższego czasu w separacji z mężem i mieszkała u niejakich Buchów, utrzymując bliższe stosunki z Henrykiem Buchem. Między kochankami dochodziło do częstych sprzeczek, gdyż Buch okazywał swe względy innej kobiecie.

Dnia 5 marca rb., gdy Buch leżał w łóżku, Łukaszczykowa schwyciła siekierę i ugodziła go w głowę i ramię. Dzięki interwencji domowników Buch uniknął śmierci.

Sąd po uznaniu okliczności łagodzących, skazał Łukaszczykową na 2 lata więzienia, zawieszając karę na 3 lata.

Zamordowanie adwokata

LWÓW, 13.5. Wczoraj w nocy w powiatowym mieście Lesku województwa lwowskiego zamordowano w swym mieszkaniu adwokata Teodora Chylaka.

Sprawcy zabójstwa splondrowali przy tym całe mieszkanie.

Targowica i rzeźnia

SOSNOWIEC, 13. 5. Zarząd miasta Sosnowca postanowił w bieżącym roku rozpocząć budowę targowicy. Stanie ona na placu Miejskim przy ul. Ostrogórskiej.

Koszty budowy wyniosą około 200 tys. zł, z czego 40.000 wydanych zostanie jeszcze w roku bieżącym na rozpoczęcie budowy. Targowica ma być instytucją dochodową.

Poza tym zarząd miejski postanowił przystąpić do budowy nowoczesnej rzeźni kosztem 1.200 tys. zł. Prezydent Sosnowca p. Kaczkowski za pośrednictwem kieleckiej izby rolniczej starał się o uzyskanie na ten cel kredytu z Banku Gospodarstwa Krajowego.

Pamiętaj o bezrobotnych

Na ringach boiskach i torach

Baloniarze wrócili do Warszawy

Co mówią o wrażeniach z lotu uczestnicy zawodów o puchar im. Wańkowicza

Balony odnalazły się wszystkie, baloniarze wrócili, zawody skończone... Pozostaje tylko robota „kancelaryjna“, mierzenie odległości i — nazwisko zwycięzcy pokaże się na szpaltach pism codziennych. Korzystając ze sposobności w Aeroklubie Warszawskim chwytamy kilku bohaterów na krótką rozmówkę o wrażeniach z przelotu.

— Z Mościc wystartowaliśmy o godzinie 17-ej — rozpoczyna opowiadanie p. Smulski — i od razu zniosło nas na południe. Najpierw wyrżnęliśmy o słup, co nas trochę wyprowadziło z równowagi, ale dalej — jakoś to było. Lecieliśmy między balonem „Mościce“, którego brało w jedną stronę i „Sanokiem“, którego brało w drugą. Wiatr, pchający nas ciągle w stronę południową denerwował nas, ale jakoś udało nam się wyczuć znośny prąd, trochę łaskawszy... Dopiero nad Dębicą...

— Bah! — przerywa drugi. — Tu trzeba było się pilnować. Dębicę trzeba było zostawić na południe...

— Właśnie. Tymczasem niosło nas w kierunku niemal równoległym do granicy, ale ciągle spychało na południe. Wreszcie zapadła noc...

Epopeja lotu balonem w nocy, kiedy się raz po raz mija jakiś ośnieżony lub zalesiony szczyt górski, kiedy w każdej chwili można wpaść na pochyłość, z której tylko „na łeb na szyję“, a nie inaczej...

— Musieliśmy lądować — mówi dalej p. Smulski. — Reflektorem oświetliliśmy teren — był nieszczególny: z jednej strony las, z drugiej potok, niosło nas w głęboki parów, gdzie nie było ani kawałka miejsca dość płaskiego na to, aby „usiąść“. Trzymam linkę rozrywacza, a tymczasem Pilniak świeci i rozgląda się, aby mi dać znać, że możemy siadać...

Godzina 24 minut 10... Balon uderzywszy o drzewo, potem o stok góry zaczepił się w jakiś niewytłumaczony sposób — wylądowali...

— Po kilku minutach — kończy p. Smulski — słychać z dołu okrzyk: „Stać i nie świecić! Tu straż graniczna!“ „Polska, czy czeska?“ — pytamy. Okazuje się, że na szczęście polska. Wylądowaliśmy cudownie, co było jedyna pociechą w tym nieszczęściu, bo na trzysta metrów od granicy czeskiej. Gdyby nas poniosło jeszcze kilka minut, bylibyśmy już wyeliminowani z zawodów, bo ci co lądowali za granicą — przepadli. Straż graniczna przyjęła nas bardzo życzliwie, najwięcej cieszył się naczelnik odcinka pod Ławocznem...

— A to dlaczego?

— Bo mówił, że miałby wiele kłopotu, gdybyśmy przepadli za jego odcinkiem. Z Czechami są ciągle napięte stosunki, wystrzeliwują przemytników z Polski, a każdy incydent graniczny przybiera zawsze bardzo ostre formy. A skorośmy wylądowali na jego terenie — czuł się w obowiązku, jako gospodarz, załatwić wszystko, abyśmy jaknajlepsze wspomnienia wynieśli. Zaraz też wysłał depeszę do Mościc, gdzie była komisja zawodów, wyszukał podwody i kazał sprowadzić powłokę balonu.

Redaktor „Polski Skrzydlatej“ Jerzy Osiński i towarzysz jego kpt. Sztencel mieli więcej szczęścia: udało im się dotrzeć aż pod Kołomyję.

— W pewnym miejscu dostaliśmy się w taką dolinkę, gdzie wiatru prawie nie było. Postanowiliśmy się zabawić w tzw. międzylądowanie, dozwolone zresztą przez regulamin. Balon szedł od jednej krawędzi doliny ku drugiej, wolno, dostojnie... Udało się... Gdyśmy postanowili startować w dalszą drogę balast wysypywałem szufelką po trochu, bo usiedliśmy bardzo lekko. Jakoż po dwóch szufelkach wyrzuconego piasku — podnieśliśmy się może o dwa metry i równie wolno ruszyliśmy dalej. To pierwsze powodzenie trochę nas rozzuchwaliła: lecąc dalej dokonywaliśmy dalszych eksperymentów, a kiedy upewniliśmy się, że mamy pod sobą Kołomyję — postanowiliśmy lądować, przekonani, że nikt nie zaleciał tak daleko...

Było, niestety, inaczej. Dalej zaleciały dwa balony, które usiadły tuż nad granicą. Całą umiejętność baloniarską należało wysiliś w tym kierunku, aby dolecieć albo do Okopów św. Trójcy, albo do Śniatynia, albo do źródeł Czeremeszu, wykorzystując pewne wydłużenia granicy Polski idące w tym kierunku. Kto usiadł za granicą — był wyeliminowany. Ogólna punktacja zawodników przeprowadzona będzie w ciągu najbliższych dni.

(W.)

Drużyna irlandzka — to Ang icy

Jak wynika z ogłoszonego składu reprezentacji Irlandii, znajduje się w niej jeden tylko gracz, należący do klubu irlandzkiego O'Keeffe, grający na lewym skrzydle. Pozostali gracze należą do klubów angielskich, grających w klubach II i III Ligi.

Gracze ci są Irlandczykami tylko z pochodzenia, uważani są natomiast za piłkarzy angielskich.

Najsilniejszą częścią zespołu irlandzkiego jest atak. Prawoskrzydłowy Brown grał 12 razy w reprezentacji Irlandii, a Baird i Carey uchodzą za najlepszych strzelców w lidze angielskiej.

W pomocy najlepszy jest środkowy Turner, za którego w br. klub Westham United zapłacił ponad 2.000 funtów odstępnego.

5 ekip zagranicznych

XI międzynarodowe zawody konne

Kto zdobędzie Puchar Narodów?

XI Międzynarodowe zawody konne, urządzane przez Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce, odbędą się w roku bieżącym na stadionie w Łazienkach w czasie od 28 maja do 5 czerwca.

O tegorocznych konkursach można powiedzieć bez przesady, iż będą tak sensacyjne jak żadne z poprzednich. Składa się na to udział pełnych pięciu ekip zagranicznych oraz drużyna polska.

Udział w zawodach zgłosiły: Belgia, Francja, Niemcy, Rumunia i Turcja, zaś ze strony polskiej pełna grupa sportu konnego z Grudziądza.

Szczególne zainteresowanie budzą ekipy Belgii i Turcji, przybywające do Polski po raz pierwszy, przy czym ekipa turecka występuje w roku bież. oficjalnie po raz pierwszy w Europie. Turcja w swoim pierwszym oficjalnym europejskim debiucie zdążyła już osiągnąć dwa wspaniałe sukcesy, jak zdobycie nagrody zespołowej w Nicei, a przede wszystkim zwycięstwo w konkursie o puchar Mussoliniego (Puchar Narodów) w Rzymie, przed zespołem niemieckim, irlandzkim i włoskim.

Drużyna niemiecka ma zapisane na swoim koncie dwukrotne zdobycie nagrody Polski i w razie trzeciego zwycięstwa w roku bieżącym cenną tę nagrodę zdobyłaby na własność.

Rumuni, słynący ze świetnych klasowych koni zdobyli sobie uznanie wspaniałymi sukcesami, odniesionymi w całej Europie, a w Polsce niespodziewanym zdobyciem Pucharu Narodów.

W tej chwili możemy tylko podać nazwiska jeźdźców niektórych ekip:

Niemcy: rtm. Momm, rtm. Kurt Hasse, por. H. H. Brinckmann, por. Huck, i pod. von Bongart. Koni 18.

Belgia: mjr Brabandere szef ekipy, mjr de Menten de Horne, por. Mondron, por. van Strydonck, por. Poswick. Koni 8.

Rumunia: kpt. Andrei szef ekipy, kpt. Apostol, kpt. Tzopescu, por. Tudoran, por. Zahei, por. Purcherea. Koni 12. Jeździec cywilny p. Baleano Georges. Koni 2.

Turcja: 8 oficerów, 16 koni.

Francja: 5 oficerów, 12 koni.

Jak już podaliśmy, w dn. 20, 21, i 22 bm. Warszawski Klub Jazdy Konnej urządza na stadionie w Łazienkach wielkie wiosenne zawody konne dla oficerów, pań i jeźdźców cywilnych.

W dn. 20 bm. rozpocznie się wszechstronny konkurs konia wierzchowego (organizowany przez WKJK) próbą ujeżdżania na czworoboku i próbą w terenie, zakończy się natomiast próbą skoków w dniu 22 bm.

Czerwoni Biali 7:1

Poważna kontuzja Góry

W Sosnowcu odbył się we środę treningowy mecz piłkarski, mający posłużyć kapitanowi związkowemu jako przegląd sił przed meczami z Irlandią i Brazylią.

W treningowych zawodach wystąpiła kompletna drużyna reprezentacji Polski (czerwoni) w składzie: Madejski, Szczepaniak, Gałecki, Góra, Nytz, Dytko, Piec I, Piątek, Szerfke, Wilimowski, Wodarz.

Drużynie tej przeciwstawiono kombinowany team (biali) w składzie: Pawłowski, Gemza, Pająk, Piec II, Nowakowski, Haliszka, Habowski, God, Korbas, Cebula łyko.

Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem reprezentacji, która pokonała kombinowany team w stosunku 7:1 (3:1).

Bramki dla reprezentacji zdobyli: Szerfke 3, Wilimowski i Piec po 2. Dla teamu punkt honorowy uzyskał Baran.

Pod koniec zawodów reprezentacyjny pomocnik Góra zderza się z Pytlem i doznaje niebezpiecznej kontuzji kolana. Górę zniesiono z boiska a udział jego w meczach reprezentacyjnych stoi wobec tego pod znakiem zapytania.

W drużynie reprezentacyjnej na pierwszy plan wybił się Madejski oraz obrońcy Szczepaniak Gałecki, którzy przytomnie wyjaśnili kilka groźnych sytuacji pod własną bramką wykazując tym samym, że znajdują się w pełni formy. Poprawę gry zanotować należy również w linii ataku, który w obecnej chwili jest w dobrej dyspozycji strzałowej (za wyjątkiem Piątka). Pomoc ofiarna, jednak słabsza od pozostałych linii.

Skład będzie ustalony w poniedziałek

Na mecz piłkarski z Irlandią, który się odbędzie w dn. 22 bm. na stadionie WP w Warszawie kapitan związkowy PZPN p. Kałuża ustali skład polski dopiero w poniedziałek wieczorem.

Poważna kontuzja Góry odniesiona na meczu treningowym w Sosnowcu spowoduje prawdopodobnie konieczność pominięcia go w reprezentacji. Również pozycja środkowego pomocnika wobec nie przybycia Wasiewicza (Pogoń) i Danielaka Warta) na trening do Sosnowca zmusza kapitana związkowego do wypróbowania obu zawodników dopiero na meczu ligowym Pogoń — Warta we Lwowie.

Nowiny i nowinki

PORAŻKA ANGLIKÓW

W Pradze Czeskiej wobec 25.000 widzów rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy angielską drużyną Wolverhampton Wanderers i kombinowaną drużyną Sparty i Slavii.

Zwyciężyli piłkarze czescy zdecydowanie w stosunku 4:0 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Simunek 2, Bican i Bradac.

„ŻUBRY WILEŃSKIE“ W WARSZAWIE

Drużyna piłkarska WKS Śmigły wystąpi na meczu z Warszawianką niemal w identycznym składzie jak przeciw Cracovii.

Zmiana zajdzie jedynie w linii ataku. Kierownictwo Śmigłego nie ujawniło jednak dotąd nazwiska nowo pozyskanego gracza, który ma prowadzić atak „Żubrów Wileńskich“.

SZKOŁA TENISOWA

Francuskie ministerstwo oświaty przy współpracy francuskiej federacji tenisowej powołało do życia szkołę tenisu.

Szkoła będzie bezpłatna dla słuchaczy państwowych instytutów wychowania fizycznego. Kurs będzie trwał 2 lata. Po ukończeniu tej szkoły słuchacze otrzymywać będą dyplomy nauczycieli albo instruktorów tenisu.

Wręczenie Nagrody Państwowej

Jędrzejowska jedną z najlepszych tenisistek

W środę o godz. 12 w południe w sali konferencyjnej PUWF w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia Jędrzejowskiej dorocznej wielkiej nagrody sportowej, przyznanej naszej doskonałej tenisistce na zajlepszy wynik sportowy w r. 1937.

Nagrodę, którą stanowi rzeźba Klukowskiego „Uwieńczenie zwycięzcy“ wręczył Jędrzejowskiej gen. Sawicki, który wygłosił przy tej okazji dłuższe przemówienie. W przemówieniu tym gen. Sawicki podkreślił zasługi Jędrzejowskiej na polu propagandy sportowego imienia Polski za granicą, szczególną uwagę zwracając na wytrwałą pracę Jędrzejowskiej, która z roku na rok poprawiała swe wyniki, aby w końcu po raz pierwszy wpisać imię tenisistki polskiej na listę 10 najlepszych zawodniczek świata w białym sporcie.

W odpowiedzi Jędrzejowska dziękowała komisji za przyznanie jej nagrody i zapewniła, że nadal pracować będzie dla dobra Polski na terenie sportowym.

Następnie przedstawiciele PUWF, PZLT Legii złożyli Jędrzejowskiej wiązankę kwiatów i życzenia.

Wspólna fotografia zakończyła uroczystość.

Druga runda Davisa

W dniach 20—22 bm. odbędzie się druga runda rozgrywek o puchar Davisa.

Walczą: Polska — Włochy w Mediolanie, Niemcy — Norwegia w Berlinie, Anglia — Jugosławia w Zagrzebiu, i Szwajcaria — Szwecja w Sztokholmie.

Węgry i Indie Angielskie przeszły do trzeciej rundy walkowerem. Mecz Belgia — Grecja należący do tej rundy został już rozegrany w Atenach. Zwycięstwo odniosła Belgia w stosunku 5:0.

Na mecz Polska — Włochy w Mediolanie wyjeżdża nasza drużyna w składzie: Hebda, Tłoczyński i Spychala.

Prawo, życie i sąd

Po co straszyć ludzi i utrudniać zeznania

Świadek jest człowiekiem

Równość przed obliczem prawa

Nie chciałbym krytykować naszych sądów, gdyż zbyt wysoko cenię zarówno samą instytucję, jak i ofiarną pracę sędziów. Pragnąłbym jednak zwrócić uwagę na pewne niewłaściwe metody postępowania niektórych sędziów — na metody, które nie podnoszą powagi sądów, a przeciwnie — sprawiają, iż obywatel opuszcza salę sądową z uczuciem niesmaku i żalu...

Mam tu na myśli sposób traktowania stron, a w szczególności świadków przez niektórych sędziów, a co jeszcze dziwniejsze i przez niektórych adwokatów.

Przykry obowiązek

Stawanie w sądach jest w ogóle dla przeciętnego człowieka sprawą nieprzyjemną i denerwującą. Nie mówię już o stronach, spór wiodących, ani też o oskarżonych. Ludzie ci znaleźli się w sądzie przeważnie z własnej winy, lub we własnym interesie. Jeżeli więc narażeni są na liczne przykrości — mogą sobie tylko powiedzieć volenti non fit iniuria... Ale świadkowie?...

Przecież świadek stający w sądzie spełnia przykry często obowiązek obywatelski. Spełnia go nie we własnym interesie, lecz w interesie współobywateli — przeważnie w interesie wymiaru sprawiedliwości. Za co więc ma cierpieć obywatel spełniający swój obowiązek — obywatel płacący podatek i mający prawo do poszanowania jego godności?

A stawanie w sądach naszych jest doprawdy swego rodzaju gehenną.

Zaczyna się od straty drogiego czasu. Otrzymuje się wezwanie na godzinę 9-tą. Obowiązek stawienia się punktualnie zagrożony jest sankcjami karnymi, grzywną, a nawet doprowadzeniem śwadka pod przymusem.

I cóż się dzieje? — Świadkowie wyczekują godzinami w ciasnych przedpokojach, w dymie i zaduchu, — ażeby po kilku godzinach wyczekiwania dowiedzieć się, że sprawa została z tych lub innych przyczyn odroczona, że trzeba będzie jeszcze raz stawić się na wezwanie i jeszcze raz wyczekiwać w towarzystwie przeróżnych typów, z jakimi normalnie nie lubimy się stykać.

Jest to jednak przyczyna niezależna od nikogo — nawet od sądów. Żaden sędzia, przy najlepszej nawet woli i chęci nie może z góry przewidzieć, jak długo potrwa dana sprawa, czy najbłahszy proces, obliczony na kwadranse, nie przeciągnie się w godziny... Zresztą i tu nie przeważa niestety dobra wola i w większości wypadków wyznacza się wszystkim stronom i świadkom jedną godzinę... Ale powtarzam ta ujemna strona stawania w sądach jest mimo wszystko przeważnie nieunikniona...

W sądzie wszyscy są równi

Z chwilą jednak powołania przed oblicze sędziego zaczyna się często prawdziwa udręka.

W sądzie wszyscy są równi. Zasada słuszna i demokratyczna — czyż wynika z tego jednak, że wolno obywatela stającego w sądzie traktować — powiedzmy lekko, — jak ucznia w szkole, — czyż wolno upominać go głosem podniesionym — i często wprost krzyczeć na niego?

Świadkowie wszyscy bez różnicy wieku i stanu zeznają przed sądem stojąc... Bardzo pięknie. Czyżby jednak nie należało robić wyjątków dla ludzi starszych, chorych, ułomnych? Czyż straciłaby na tym powaga sądu?

Świadek stający po raz pierwszy w sądzie nie wie po prostu, jak ma się zachować. Zadają mu pytania ze wszystkich stron... jest zdenerwowany, zwraca się mimowoli w stronę pytającego... i otrzymuje surowym tonem upomnienie: proszę mówić do sądu... Oznacza to, że ma być wpatrzony w oblicze sędziego i nie wolno mu kierować oczu w żadną stronę.

Podchwytliwe pytania

Nie zapominajmy przy tym, że adwokaci strony przeciwnej lubią zadawać pytania podchwytliwe, lubią zbijać z tropu niemiłych sobie świadków, i jako obyci z obyczajami sądowymi używają sobie również, co wlezie na świadkach.

Znam wypadki, że świadkowie, najlepiej zresztą wychowani, — mimowoli podczas zeznawania nie wiedzą, co zrobić z rękami. Czasami ręka sięgnie do kieszeni. Przyznaję, że nie jest to wytworna, ani odpowiednia forma stawania przed sądem, ale czyż należy zwracać świadkowi w ostrej formie uwagę: „Proszę wyjąć rękę z kieszeni?"

Jestem zdania, że tego rodzaju rygorystyczne traktowanie świadka wpływa ujemnie na prawdziwość jego zeznań. Świadek zostaje, jak to mówią speszony, traci kontenans i często gęsto zapomina najistotniejsze momenty sprawy, co chyba nie leży w interesie prawidłowego wymiaru sprawiedliwości — w interesie wydobycia z niego prawdy...

Coś jest nie w porządku

Piszący te słowa miał możność bywania w sądach państw zaborczych i naszych polskich od wielu lat, i to w różnych charakterach: jako młody aplikant adwokacki, jako sędzia i wreszcie jako sprawozdawca. Muszę przyznać, że los większości świadków w sądach budził we mnie przeważnie uczucie litości... uczucie to wzrosło niestety w naszych sądach.

Dlaczego mają być narażeni na przykrości i szykany?

Mam wrażenie, że jest tu coś nie w porządku. Przepisy sądowe nakazują taktowne i uprzejme traktowanie wszystkich stron w sądach. Określają nawet sposób zwracania się do stron. Sędziowie są niezależni pod względem ferowania wyroków, pod względem orzekania — zależni są jednak od prezesów sądów administracyjnie i odpowiadają za wszelkie uchybienia w traktowaniu stron, gdyż kwestie te nie dotyczą w ścisłym tego słowa znaczeniu wymiaru sprawiedliwości.

Może by tak i nasza szanowna palestra zabrała w tej sprawie głos?

Dr Ł.

Orzeczenia NTA

muszą być honorowane

Prezes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski stwierdził w okólniku, że w wielu wypadkach wyroki NTA, uchylające zaskarżone decyzje, nie zawsze są w należyty sposób honorowane: Władze niekiedy nie dotrzymują miesięcznego terminu do wydania nowej decyzji, nadto następne decyzje nie liczą się z uzasadnieniami orzeczenia, wobec czego nowe skargi wpływają do NTA w sprawach identycznych. Dla uniknięcia tych wypadków premier prosi poszczególnych ministrów o wydanie odpowiednich zarządzeń i o zwrócenie uwagi: a) aby uchylone decyzje były odpowiednio załatwiane zgodnie z orzeczeniem NTA, b) aby w przypadkach uchylenia przez NTA ponownej decyzji były składane pp. ministrom specjalne sprawozdania, umożliwiające przeprowadzenie w każdej poszczególnej sprawie dochodzeń urzędowych.

Z orzecznictwa NTA

Czy rabin jest osobą duchowną, podlegającą zwolnieniu od służby wojskowej

Kwestia powyższa była tematem siedmioletniej blisko rozprawy przeciwko czterem rabinom i pięciu podrabinom, którzy pod pretekstem, iż należą do stanu duchownego uchylali się od powinności wojskowej.

Władze wojskowe były zdania, że funkcja rabina jest funkcją czasową i nie wymaga specjalnych święceń. Z chwilą, kiedy rabinowi odbiera się urząd, przestaje on być osobą duchowną. Sprawa toczyła się siedem lat, wreszcie oparła się o Najwyższy Trybunał Administracyjny, który orzekł:

...Przez fakt odebrania, lub cofnięcia danej osobie prawa wykonywania funkcji rabina lub podrabina, traci on zarazem charakter osoby wykonywującej funkcje religijne, a zatem należy ją traktować na równi z osobami, które wystąpiły ze stanu duchownego (art. 58 ust. z dn. 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku wojskowym Dz. Ust. z r. 1935 poz. 455). Liczba rej. NTA 3260-36.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego

Z ZAGADNIEŃ DEWIZOWYCH

W konkretnym wypadku obywatel polski odziedziczył większą kwotę po swym krewnym zmarłym w Brazylii.

Otrzymany spadek w gotówce i papierach procentowych ulokował zagranicą w jednym z banków szwajcarskich. Przeciw spadkobiercy rozpoczęło się dochodzenie którego rozstrzygnięcie będzie posiadało zasadnicze znaczenie. Chodzi bowiem o wyjaśnienie, czy tego rodzaju operacja dokonana przez polskiego obywatela dewizami jest zgodna z przepisami dewizowymi.

Dodać należy, iż swego czasu znany artysta polski zamierzał kupić większą nieruchomość w stolicy a ponieważ posiadał pieniądze zagranicą miał kwotę tę wpłacić na rachunek sprzedawcy nieruchomości w Londynie. Ze względów natury prawnej i sprzeczności z zarządzeniami dewizowymi transakcja nie mogła dojść do skutku. Kwestja spadku posiada pewne wspólne cechy ze sprawą sprzedaży domu.

Podejrzany pożar

Spłonęła galeria obrazów

Jedna z najsłynniejszych siedzib wielkopańskich, zamek Glux pod Neveres, własność hr. Contenson, padła ofiarą płomieni.

Słynna galeria obrazów, której wartość oceniano na wiele milionów franków została zniszczona do ostatniej sztuki. Policja jest mniemania, że chodzi tu o podpalenie.

Daleki Wschód w... Szkocji

Chiński Anglik zmarł

W tych dniach zmarł na małej szkockiej wysepce Eilean Righ na jeziorze Loch Craignish, sir Reginald Johnston, długoletni wychowawca ostatniego cesarza chińskiego Hsuan-Tung który po zdetronizowaniu w r. 1912 żył jako człowiek prywatny pod nazwiskiem Puyi, obecnie zaś z ramienia Japończyków został cesarzem mandżurskim.

Sir Reginald wycofał się w zacisze życia domowego, które sobie ustalił na małej szkockiej wysepce. Oddany całą duszą krajowi, w którym przebył kilka dziesiątków lat, Johnston urządził sobie siedzibę całkowicie po chińsku.

Cały grunt zamieniono na chiński ogród, pełen karłowatych drzewek, a dom w stylu chińskim kryje cenne arcydzieła, które sir Reginald zebrał z wielkim znawstwem na Dalekim Wschodzie.

W testamencie chiński Europejczyk zarządził, aby prochy jego rozrzucono po morzu.

Zacisze chińskie w Szkocji jest obecnie na sprzedaż.

Dobry wymysł

wart filiżanki kawy

Młody dyplomata angielski, przechodząc w Kairze koło kawiarni arabskiej, usłyszał pod swoim adresem przekleństwo arabskie:

— Bodaj Allah przeklął twego ojca, podły Angliku!

Dyplomata bez namysłu odpalił w najczystszej arabszczyznie:

— Allah przeklałby twego ojca, Arabie, gdyby wiedział, który z 92 kochanków twej matki nim jest.

W tej chwili sobie przypomniał, że w kołach dyplomatycznych jest bardzo źle widziane, gdy kto się wdaje w rozmowy z tubylcami, i prędko się oddalił.

Po chwili dotknął ktoś jego ramienia. Arab którego zwymyślał, zwrócił się do niego:

— Nie możesz tak odejść, ekscelencjo. Nie wiedziałem, że tak świetnie mówisz po arabsku. Musimy zawrzeć znajomość i zapić ją szklanką kawy.

Jak za dawnych lat

Okręt bez metalu

W angielskiej stoczni w Darthmouth buduje się obecnei okręt w taki sam sposób, jak przed stu z górą laty. Materiał budowlany stanowi wyłącznie drzewo, specjalnie ciężkie drzewo dębowe. Wszelkie części metalowe przyrządów są albo zastąpione innym materiałem, albo skonstruowane wyjątkowo izolacyjnie.

Chodzi bowiem o okręt doświadczalny dla marynarki angielskiej, którego przeznaczeniem są badania działań magnetycznych na morzach.

Odpowiedzi redakcji

Myśli i projekty ustawodawcze (P. F. S. W.) Podzielamy uwagi Pańskie na temat zamiany kary więzienia w pewnych wypadkach na pracę. Zwracamy jednak uwagę, że więźniowie na ogół zatrudnieni są w więzieniach — system zaś zalecany przez Pana wymagałby zmian w ustawodawstwie, na co najmniejszego wpływu nie mamy.

Co do pomysłów z chłostą — to jesteśmy zdania wręcz przeciwnego, a już w żadnym wypadku nie zgodzilibyśmy się na to, aby decydowała tu policja. Jesteśmy w ogóle przeciwni wszelkiego rodzaju sądownictwu administracyjnemu. W państwie nowoczesnym i prawdziwie demokratycznym musi istnieć ścisły rozdział trzech czynników: ustawodawczego, sądownictwa i administracji. Ferowanie wyroków przez władze administracyjne uważamy za niezgodne z tymi zasadami.

Co do innych punktów, jak żądanie kary za plugawe zachowanie się w miejscach publicznych itp. — to sprawy te przewidziane są w kodeksie karnym i zagrożone dostatecznymi sankcjami.

Używanie firmy w szyldach (P. K. R.) Brzmienie firmy nie może wprowadzać w błąd publiczności. Istnieją wyraźne przepisy, które zabraniają używania pseudonimów, anonimów itp. W opisanym wyadku, Pan, jako właściciel zakładu fryzjerskiego, według nowych przepisów musi używać na szyldzie firmy złożonej z imienia i nazwiska.

OBYWATELSTWO POLSKIE

Przy wydaniu dowodu osobistego przez starostwo — starostwo wymaga zupełnie zgodnie z przepisami obowiązującymi stwierdzenia przez odnośny magistrat, że jest Pan obywatelem polskim. Zaświadczenie takie wyda Panu magistrat miasta, w którym Pan zamieszkuje, i adnotacja tego rodzaju, na jakiej podstawie stwierdzono, że jest Pan obywatelem polskim zostanie odnotowana w paszporcie.

DOWCIPY W SĄDZIE

W sprawie poruszonej przez Pana znajdzie Pan odpowiedź w artykule naszym powyżej. Uważamy, że sąd jest miejscem poważnym i nie wolno nikomu, nawet sędziemu prowadzącemu rozprawę dowcipkować—i to w sposób uwłaczający czci świadka. Może Pan w tej sprawie wnieść zażalenie do prezesa sądu okręgowego.

Kreda na płocie

Zazieleniły się drzewa

Nareszcie.

Słońce wyjrzało zza chmur. W parkach zapachniało kwiatami i rozkopaną ziemią. Spod łopaty ogrodnika uciekła liszka i grzeje się w słonecznych promieniach na samym środku ścieżki. Małe nóżki dziecięce wymijają ją ze strachem. Zielony, włochaty stworzak pełznie powoli po nabrzmiałej sokami wiosennymi ziemi. Żyje póki jej nie rozdepcze but przygodnego przechodnia.

Wśród nieśmiałej zieleni listowia coś zaszemrało, coś westchnęło. Wiosna. Idą szepty wieczorne wzdłuż ławek i klombów.

— I jakże tam panno Maniu względem tego co i owszem?

— Niby jak?

— Wiosna jest, panno Maniu i człowiekowi tak jakoś ckliwo...

— A na zapowiedzie pan da?

Tutaj następuje dyskusji moment zasadniczy. Jeżeli niewiasta jest przemyślna, rzecz zakończy się małżeństwem, jeżeli nie... cała sprawa znajdzie się w rękach męskich. Jeżeli kandydat na męża jest, broń Boże cywil, sprawa może się poważnie skomplikować. Najprzód trzeba pieniędzy na zapowiedzi, potem na ślubny garnitur i lakierki, potem jeszcze na wynajęcie jakiegoś, choćby najskromniejszego pokoiku... A potem okazuje się, że „narzeczony" jest już dawno żonaty i trzeba chodzić do urzędu śledczego. Oczywiście nie każdy cywil jest urodzonym oszustem, ale czasy są ciężkie.

Najpewniejszy bywa w takiej sytuacji policjant, strażak albo wojskowy. Wiadomo przynajmniej gdzie go szukać, a i honor munduru swoje robi. No i człowiek „swoje uważanie ma". Grubo natomiast niepewny jest kominiarz. Takiego, jak się umyje, nie poznasz na ulicy. „Zbajeruje" dziewczynę i szukaj wiatru w polu. „Forsy" nawet „nie nawali", ale zawsze...

W okolicach ogrodu Krasińskich zapach rozkopanej ziemi jest tak dokładnie wymieszany ze specyficznym zapaszkiem dzielnicy północnej, że, jak mówi Hajota w „Ostatniej butelce" — „zawieszenie siekiery w powietrzu miałoby niejakie szanse powodzenia". Atmosfera jest gęsta i intensywna.

Ale i tu dotarła wiosna.

— Rabinowiczówna, ja was proszę, nie bądźcie dziecko. Za kogo się pójdę żenić, za kogo?

— Beniek! Wy jesteście taki słodki chłopak. Można powiedzieć Wiliam Powell. Nie odmawiajcie [illegible] ter[illegible] zkosz.

— Za to wy nie jesteście Greta Garbo. A w ogóle co znaczy? Co tatuńcio ma? Protestowanych weksli Cymermana? Ja mam też? Interes? Tfuj, niech moje wrogi mają taki interes! Kierkut można powiedzieć...

— Nie mówcie takie paskudne słowo! Uj! Beniek, wiosna jest na świecie wszak.

Podobno najpiękniejsza jest wiosna w Italii. Drzewa migdałowe pachną upojnie, po polach i ogrodach rozbrzmiewa pieśń miłosna.

Ale na oficjalnych bankietach panuje dziwny chłód. Wprawdzie goście wygłaszają płomienne mowy, ale za to gospodarze...

Ano powiadają, że stosunek miłosny rozpoczęty zimą, jeśli się nie uwieńczy małżeństwem w czasie Wielkiej Nocy, może się wiosną łatwo rozchwiać.. A wiosna patrzy zza płota i uśmiecha się lekko. Maleńkie są te ludzkie sprawki wobec tego co nastąpi jutro.

Bo przecież jutro zakwitną kwiaty i słowik zaniesie się miłosnym trelem. Świat zbudzi się do nowego, lepszego życia!

ORKA

Królowa piękności — wspólniczka bandyty

Żywy — cywilnie pogrzebany

Prosty przypadek odkrył niezwykłą aferę

Pan Alfred S. G. Brinther, pochodzący z północno - amerykańskiego stanu Georgia, przebywa od dwudziestu czterech lat w stolicy Siamu Bangkoku, gdzie jest dyrektorem wielkiej fabryki wyrobów drzewnych.

Na jesieni zeszłego roku córka p. Brinthera wychodziła za mąż, a według praw obowiązujących w Siamie ojciec jej musiał wykazać swą identyczność nie dokumentem konsularnym, lecz oryginalnym zaświadczeniem z gminy, z której pochodził. Napisał tedy w tej sprawie do b. sędziego i senatora Stobmana, przewodniczącego komisji ewidencyjnej w stanie Georgia.

Zaświadczam, że żyje...

Jakież było zdumienie p. Brinthera, kiedy z otrzymanej odpowiedzi dowiedział się, że umarł w Macon i został pochowany dn. 27 kwietnia 1928 roku, a numer jego grobu na tamtejszym cmentarzu jest 22.668!

P. Brinther udał się do konsulatu w Bagkoku, otrzymał tam zaświadczenie, że żyje, i pojechał do miejsca rodzinnego. Odnalazł łatwo grób 22.668 i stwierdził, że leży tam Alfred S. G. Brinther, kupiec, urodzony 17 października 1888, zmarły 25 kwietnia 1928 r. Po czym zwrócił się do senatora Stobmana, który go w krótkiej drodze kazał aresztować i przekazał sędziemu śledczemu. Przy przesłuchaniu mr. Brinther dowiedział się następujących okoliczności o swojej śmierci: dnia 25 kwietnia 1928 znaleziono na południowym przedmieściu Macon ciało przyzwoicie ubranego człowieka. Lekarze stwierdzili udar serca. W kieszeniach ubrania znaleziono dowód osobisty na imię Alfreda S. G. Brinthera, urodzonego w Macon 17 października 1888, bilet kolejowy do Nowego Jorku oraz wykaz bankowy, na sumę 87.000 dolarów.

Makabryczna historia

W jakiś czas po pogrzebie zgłosiła się do sędziego siostra zmarłego Brinthera, wykazując się wszystkimi dokumentami w największym porządku, i jako jedyna spadkobierczyni podjęła z banku pieniądze. Nazywała się Jenny Jarvis i była żoną maklera w Południowej Karolinie. Sprawa mr. Brinthera pozostała w Macon archiwalnym aktem.

Jednak mr. Brinther w Bangkoku uparcie utrzymywał, że nigdy nie umarł, że ma tylko jedną siostrę, zamieszkałą w Chinach, z którą się stale komunikuje, i że nigdy nie miał 87.000 dolarów na rachunku w banku macońskim. Sędzia długo się namyślał, wreszcie powziął nagłe postanowienie: zabrał Brinthera i pojechali aeroplanem do Płdn. Karoliny do p. Jarvis.

Pani Jarvis była w swoim mieście damą bardzo poważną, zamożną, która odgrywała w kołach towarzyskich dużą rolę. Pomimo tego sędzia przystąpił obcesowo do pytań. Zaplątawszy się w odpowiedziach, szybko się przyznała do wszystkiego.

Kryminał wieńczy dzieło

Człowiekiem, pochowanym pod nazwiskiem Brinthera, był znany w swoim czasie bandyta John Greely. Ścigany przez policję, używał fałszywych dokumentów i wybierał stale nazwiska osób, które oddawna wyjechały za granicę. Pani Jarvis i jej mąż byli wspólnikami głośnego włamywacza.

W owym czasie Greely rzeczywiście umarł na udar serca. Wtedy pani Jarvis, wtajemniczona w szczegóły rodziny Brintherów, łatwo się postarała o odpowiednie dokumenty i pojęła spadek po Greelym.

Nieoczekiwany powrót mr. Brinthera z Bangkoku zaprowadził do więzienia zarówno panią Jarvis, która w roku zeszłym została królową piękności w swym mieście, jak i jej męża. W tych dniach odbędzie się rozprawa, emocjonująca współobywateli.

Z łazienką na biegun południowy

Podróż Anglika w czołgu

Konstruktor Harald June, który jako pilot brał udział w ekspedycji admirała Byrd'a do bieguna południowego, zamówił w zakładach metarulgicznych w Filadelfii trzy olbrzymie czołgi, przy pomocy których zamierza wyruszyć na zdobycie bieguna południowego.

Każdy z tych czołgów, które rozmiarami przewyższają wszystkie największe czołgi wojskowe, mierzy 12 metrów długości i 6 metrów szerokości. Zamiast armat i karabinów maszynowych czołgi June'a wyposażone są w instrumenty miernicze, astronomiczne i inne. We wnętrzu czołgów znajdują się ubikacje sypialne, studia i laboratoria, ba, nawet łazienki i kompletne urządzenia ogrzewalne wyposażone w baterie elektryczne.

Czołgi zostaną przewiezione na pokładzie okrętu aż do najbliższych okolic podbiegunowych, po czym ruszą już o własnych siłach w dalszą podróż. Ekspedycja June'a wyruszy w drogę za pięć miesięcy.

31



X.

Po przekopanym i zoranym, ubitym i znów zoranym polu przyszłego lotniska pełzał powoli ciężki, betonowy krąg, wleczony przez parę koni. Beczka z wodą poprzedzała walec, zraszając przed nim ziemię. Przy prowizorycznej studni klekotała ręczna pompa, napełniająca drugą bekę. Kilkunastu ludzi kręciło się przy koniach i przyborach, kilku pokrywało papą płaskawe dachy szeroko rozsiadłych szop o wywartych wierzejach. Maniewicz kręcił się wszędzie, naganiając do pośpiechu, robotnicy jednak nie przejmowali się jego nawoływaniami, dłubiąc pomaleńku, byle zepchnąć jeszcze jedną dniówkę. Robiono tym wolniej, że południe czuć już było w powietrzu i lada chwila syreny fabryczek miejskich oznajmić mogły miłą chwilę wypoczynku; rozumiał to i Maniewicz pokrzykujący z przyzwyczajenia, a poniekąd i dla powagi.

Wtem od strony miasta ukazały się na szosie jakieś samochody. Skręciły w stronę lotniska i, skacząc po nierównościach bocznej drogi, wpadły na równany teren. Z aut wysiadło paru cywilnych i garść wojskowych, między którymi znaczny był kolorem munduru jakiś lotnik. Maniewicz przyglądał się przybyłym, starając się zgadnąć, kogo licho przyniosło, widząc zaś, że któryś z robotników wskazał nań ręką, ruszył ku zbliżającym się panom.

— Pan jest kierownikiem robót? — rzucił pytanie wojskowy w pułkownikowskim mundurze.

— Jestem Maniewicz, przedsiębiorca prowadzący budowę tutejszego lotniska — przedstawił się zagadnięty z uprzejmym ukłonem.

— Dobrze, a gdzie jest techniczny kierownik?

— Inżynier Bedłkiewicz, panie pułkowniku, jest nieobecny: choruje od kilku dni.

— Dobrze. Jesteśmy delegowani do zbadania stanu robót na lotnisku w związku ze zbliżającymi się ćwiczeniami. — Mówiąc to pułkownik wydobył z teczki papier i podał go Maniewiczowi. Ten przebiegł wzrokiem pismo.

— Panowie zechcą zatem wszystko obejrzeć — zapraszał. Zaraz zawołam którego z młodszych praktykantów-techników, by udzielił fachowych objaśnień.

— Obejdzie się — mruknął oficer w mundurze lotnika — my sami znamy się na tych sztukach.

Pułkownik również uznał za zbędne wszelkie objaśnienia, zaczem komisja rozpadła się na dwie grupy. Jedna zainteresowała się nawierzchnią ladowiska, druga udała się do szop hangarowych; Maniewicz powlókł się za pierwszymi.

Stanąwszy w środku pola, lotnik rozejrzał się w koło i półgłosem rzucił jakiś rozkaz towarzyszącemu szeregowcowi. Wnet przyniesiono z auta stalowe drążki i narzędzia i wbito jedno z nich w świeżo uwalcowaną ziemię. Świder szybko wgłębiał się, wnet jednak żołnierz zameldował o dosięgnięciu calizny. Wydobyty świder obejrzano starannie, zbierając z rowka sondy nagromadzoną tam ziemię, po czym powtórzono zabieg w innym miejscu. Robota odbywała się w milczeniu, jedynie kierujący nią rzucał rozkazy i dyktował towarzyszącemu oficerowi cyfry i techniczne wyrazy. Maniewicz, widząc, że obecność jego nie jest w ogóle zauważona, powędrował w stronę hangarów. Oglądający je cywilni panowie wdali się już w rozmowę z uczniami-technikami, którzy radzi z przerwy chętnie odpowiadali na grad pytań, a nawet sami robili fachowe uwagi. Dopiero daleki ryk „buczków" przerwał rozmowę i spędził z roboty nie należących do komisji.

Maniewicz tkwił przy komisji. Wizytacja komitetu budowy trwała krótko, spodziewał się zatem, że i tym razem lada chwila będzie wolny i spokojnie zje obiad, zawczasu dostarczony i odgrzewany właśnie w budzie dozorcy nocnego. Głodny był i zmęczony, a tymczasem członkowie komisji zdawali się interesować każdym gwoździem w ścianie, każdą kupką piasku na placu. Wreszcie pułkownik zlitował się nad nim i dość uprzejmie zaproponował, by poszedł odpocząć.

— My tymczasem obejrzymy sobie wszystko — mówił — a w razie potrzeby przyślemy po pana.

Maniewiczowi nie trzeba było powtarzać dwa razy i raźno ruszył do dozorcy, a pułkownik podszedł do lotnika.

— No, co? — spytał — lądować można?

Lotnik splunął i wzruszył ramionami.

— Te, miejsca tu dosyć — odpowiedział, — a lądować można i na polu. Drzew, chwała Bogu, nie ma. Gorzej byłoby ze startem.

Pułkownik nic nie odrzekł i wrócił pod szopę. Jeden z cywilów sceptycznie kiwał głową, przyglądając się wiązaniom dachu, inny oglądał wierzeje jakby nigdy w życiu nie widział podobnego wytworu ciesielskiego rzemiosła, ktoś jeszcze oceniał gatunek cementu, z którego zrobiono podłogę szopy. Wreszcie komisja zgromadziła się przy samochodach i jeden z żołnierzy pobiegł po Maniewicza. Pokrzepiony przedsiębiorca stawił się niezwłocznie.

— Czym mogę służyć?

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 ZŁ
REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3.25-08: 3.25-10: 3.25-11
Do rozmów miedzymiastowych 3.25-09.
Adminisracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18.
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto rozrachunkowe Nr. 218.

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYŃSKI i S-ka, WARSZAWA, ZGODA 5.